Nr. 122 (910). Warszawa, Czwartek 6 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz.	„ 27.—
Zagranica „	„ 36.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 12
nadesłane (za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz	fen. 30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Zjazd partyjny.

Do wszystkich organizacji P. P. S.!

Rada Naczelna P. P. S. na posiedzeniu z dn. 1 i 2 lutego postanowiła zwołać na 21 maja zjazd partyjny. Zjazd odbędzie się w Warszawie. Projektowany jest następujący porządek dzienny obrad zjazdowych:

I. Sprawy polityczne.
1) Sprawozdanie C. K. W.,
2) Sprawozdanie Z. P. P. S.,
3) Referat o sytuacji politycznej,
4) Łączna dyskusja nad powyższemi trzema punktami.

II Program P. P. S.

III. Najbliższe zadania polityki społecznej.

IV. Sprawy organizacyjne.
1) Stan organizacji,
2) Stan kasy,
3) Prasa,
4) Łączna dyskusja nad całokształtem spraw organizacyjnych.

V. Statut organizacyjny.

VI. Wybory Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej.

VII. Wolne wnioski.

Zgodnie z tymczasowym statutem organizacyjnym, w Zjeździe P. P. S. biorą udział z głosem decydującym: członkowie Rady Naczelnej, delegaci, obrani przez organizacje miejscowe, w stosunku jednego delegata na 200 członków, opłacających podatek partyjny, oraz posłowie sejmowi i redaktor centralnego organu partyjnego.

Obierać delegatów na Zjazd mają prawo tylko członkowie, przynajmniej od 3 miesięcy należący do partji.

Delegatem na Zjazd może być obrany tylko członek, przynajmniej od 6 miesięcy należący do partji.

Delegatów wybierają organizacje, mające nie mniej, niż 100 członków. Organizacje pomniejsze mogą łącznie (np. na konferencjach okręgowych) wybrać odpowiednią ilość delegatów. Reprezentacja obliczana będzie w stosunku do wydanych legitymacji i marek partyjnych.

Przed zjazdem Centralny Komitet Wykonawczy ogłosi drukiem sprawozdanie C. K. W., sprawozdanie Z. P. P. S., projekt (ewentualnie projekty) programu P. P. S., projekt statutu organizacyjnego, oraz wnioski organizacji partyjnych, które nadesłane zostaną do C. K. W.

Koszta wysłania na Zjazd delegatów ponoszą organizacje miejscowe. Na pokrycie zaś wydatków, związanych z organizacją Zjazdu, każdy delegat wpłaca 20 marek, wzamian za co otrzyma legitymację członka Zjazdu. Formularze mandatów zjazdowych rozesłane zostaną zawczasu przez C. K. W.

Okres przedzjazdowy powinien być okresem wzmożonej działalności organizacyjnej. Organizacje miejscowe i okręgowe powinny na zebraniach członków i komitetów partyjnych omówić sprawy, które będą przedmiotem obrad Zjazdu i wnioski swe przesłać C. K. W. Wnioski te mogą dotyczyć zarówno porządku dziennego Zjazdu, jak również spraw, objętych porządkiem dziennym.

W kwietniu i maju powinny być zwołane ogólne zebrania miejscowych organizacji (względnie konferencje okręgowe), celem wybrania delegatów na Zjazd. Na zebraniach tych komitety partyjne złożą sprawozdania z działalności. O konferencjach przedzjazdowych zawiadomić należy C. K. W.

Towarzysze i Towarzyszki! XVII Zjazd zjednoczonej P. P. S. zbierze się w okresie ciężkich zmagań się proletarjatu polskiego z rodzimą reakcją, prowadzonych pod hasłem zakończenia wojny i walki o Republikę Socjalistyczną. Wzywamy przeto Was do do energicznej pracy, aby zbliżający się Zjazd Partyjny stał się nowym etapem na drodze wyzwoleńczej walki pracującego ludu polskiego.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 7 marca 1920 r.

Z Niemiec.

Z powodu zbliżających się wyborów do parlamentu, wyznaczonych na 6-ty czerwca, uwaga powszechna skupia się na agitacji wyborczej partji politycznych. W wyborach biorą tym razem udział wszystkie partje do komunistów włącznie (z wyjątkiem odłamu, który ostatnio oderwał się od ogólnej partji komunistycznej i przybrał nazwę Kom. Rob. Par. Niemiec). Socjaliści niezależni wystawiają przeważnie własne listy. W okręgu Niederbarnim, pod Berlinem, na pierwszem miejscu umieszczono dr. Breitscheida, który wypowiedział się przeciwko wspólnym listom z innemi partjami socjalistycznemi, a Crispien (przewodniczący partji!) znalazł się dopiero na piątem miejscu. W okręgu Teltow na czele listy znajduje się stary socjalista Zubeil, po nim następuje Däumig.

Nie pozbawionem komizmu jest położenie komunistów, którzy obecnie jakoś usprawiedliwić [illegible] swoją zmianę frontu i cofnąć się ze stanowiska nieprzejednanych dyktatorów, tak, jak wojska carskie wycofywały się pod razami armji niemieckiej, t. j. w „zupełnym porządku" i zachowując „niezłamaną siłę bojową". Komuniści korzystają, jak zawsze w takich wypadkach, z najbezbronniejszej w świecie rzeczy—słowa i mędrkują: „Parlament jest zawsze wyrazem rzeczywistego układu sił społecznych. Jeżeli proletarjat istotnie tak już dojrzał, że w większości swej może posyłać do parlamentu zdecydowanych zwolenników dyktatury proletarjatu, wówczas stosunki tak dalece posunięte są naprzód, że parlament wogóle jest zbyteczny i zostaje usunięty".

Jest to, oczywiście, przyznanie się do klęski, gdy się twierdzi, że parlament stanie się zbyteczny, jeżeli większość będzie komunistyczna. Wówczas i dyktatura (w pojęciu, nadawanem jej przez komunistów) byłaby zbyteczna i ustąpiłaby miejsca demokracji.

Jako charakterystyczny przyczynek do nastroju burżuazji po zamachu Kappa, w którym taką nędzną odegrała rolę, podkreślić wypada, że wystawia ona kandydatów o zdecydowanie reakcyjnem i bojowem zabarwieniu. Tak np. nacjonaliści wysuwają Helffericha na miejsce hr Posadowskiego, demokraci wygrzebali rektora Kopscha, a bojkotują szczerych demokratów w rodzaju prof. Quidde.

* * *

Sprawa „Reichsvehry" i rozbrojenia reakcyjnych formacji wojskowych wciąż jeszcze zaprzątają umysły. Niedawno jeszcze Pomorze było główną siedzibą mafji junkierskiej, gdy ją stamtąd spłoszono, rozpierzchła się po innych kątach. Różne formacje ulokowano w obozach, nie odbierając im broni. Ostatnio pruski prezydent ministrów i min. rolnictwa w jednej osobie, zaprojektował osiedlenie na odłogiem leżących gruntach, bagniskach i nieużytkach byłych uczestników afery bałtyckiej. Otrzymaliby na własność grunt i pomoc rządową do jego uprawy, jakoteż środki do ususzania bagnisk, o ile wystąpią na zawsze z organizacji wojskowych i poświęcą się całkowicie gospodarstwu.

Na wyspie Rugii odkryto w końcu kwietnia pokaźny zapas broni, gdyż do 1000 karabinów i 120 karabinów maszynowych i inny materjał wojskowy. Zaaresztowano przywódcę straży miejscowej, a straż rozwiązano.

* * *

Faktem, który pogłębił rozdźwięki pomiędzy demokratami i centrowcami z jednej, a socjalistami większości z drugiej strony, było odrzucenie przez wszystkie burżuazyjne partje parlamentu 1 maja, jako święta robotniczego. W zeszłym roku partje te uznawały jeszcze święto majowe. Ale przez ten czas był zamach Kappa, który uprzytomnił klasom posiadającym, gdzie ich miejsce i jaką siłę przedstawiają robotnicy, gdy trzymają się razem. „Vorwärts" nazywa dzień 27-go kwietnia, kiedy burżuazja głosowała przeciwko świętu 1-go Maja, „dniem klęski" dla rządów koalicyjnych.

* * *

Rząd saski, na którego czele stał dr. Gradnauer, socjalista większości, podał się do dymisji. Utworzy się prawdopodobnie koalicyjny rząd z socjalistów większości i demokratów. Powodem ustąpienia Gradnauera były, według jego własnych oświadczeń, różnice poglądów wewnątrz partji w stosunku zwłaszcza do sprawy demokratyzacji administracji. Gradnauer nie mógł, jako minister, utrzymywać niezbędnego stałego kontaktu z partją, by działać na nią w kierunku wyrównania różnic, a oprócz tego zdrowie mu nie dopisywało. Utworzenie rządu czysto socjalistycznego, złożonego z socjalistów większości i niezależnych, uważa Gradnauer za nieprawdopodobne wskutek opornego stanowiska niezależnych i wystawiania takich żądań, na które większościowcy zgodzić się nie mogą.

Izba pracy w Komisji Konstytucyjnej.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej weszła pod obrady sprawa umieszczenia w konstytucji osobnego rozdziału o „Pracy i jej przedstawicielstwie".

Przewodniczy pos. Rataj.

Referuje tow. **M. Niedziałkowski.**

Referent proponuje uwzględnić trzy odrębne grupy zagadnień: 1) w kilku artykułach umieścić podstawowe zasady prawodawstwa ochronnego, jako zagwarantowane konstytucyjnie, 2) poświęcić w jednym artykule nieco miejsca komitetom fabrycznym, 3) ustalić, że będzie powołane przedstawicielstwo konstytucyjne klasy robotniczej — Izba pracy w myśl projektu Związku P. P. S. Powołuje się na literaturę prawno - państwową i na przykłady z praktyki Zachodu.

W ożywionej dyskusji zabierają głos: tow. Hausner i pp. Dubanowicz, ks. Lutosławski, Fichna, Ćwikowski, Kosmowska, Grünbaum i przedstawiciele Rządu.

P. Dubanowicz widzi w projekcie niesłychane uprzywilejowanie jednej tylko grupy pracowników, mianowicie pracowników najemnych; co się tyczy komitetów fabrycznych, nie ma zasadniczych sprzeciwów.

Dr. B. Fichna w zasadzie wypowiada się za potrzebą Izby pracy, pragnie usunąć ewentualnie możliwe zatargi z Sejmem. Protestuje przeciwko udzieleniu R. D. R. praw wyborczych do Izby pracy.

Ks. Lutosławski uważa projekt za konsekwentne rozwinięcie ideologji socjalistycznej, która prowadzi prostą drogą do bolszewizmu. Uchwalenie Izby pracy byłoby właściwie zwycięstwem socjalizmu. Należy jednak uwzględnić w konstytucji stosunki pracy, a to w rozdziale o prawach i obowiązkach obywateli.

P. Kosmowska przewiduje powstanie w przyszłości szeregu instytucji, reprezentujących obok proletarjatu także inne klasy społeczne, co wcale nie przeszkadza demokracji. Projekt posła Niedziałkowskiego jest pierwszym krokiem na tej drodze. Wątpi, czy dzisiaj warunki już odpowiednio dojrzały.

P. Ćwikowski nie odrzuca myśli o zagwarantowaniu robotnikom specjalnego przedstawicielstwa, byle stąd nie wynikły zaostrzenia stosunków między wsią i miastem.

Tow. Hausner podkreśla, że przyszłość Polski leży w rozwoju przemysłu. Klasa robotnicza musi uzyskać reprezentację konstytucyjnie zagwarantowaną i uznaną. Dzisiaj panowie sprzeciwiacie się temu otwarcie lub skrycie tak samo, jak przed laty walczono z organizacjami robotniczemi w przemyśle. Później narody zrozumiały całą wartość i całe znaczenie organizacji proletarjatu.

P. Grünbaum zwraca uwagę, iż zagadnienie jest bardzo ważne: chodzi o to, że socjaliści chcą spróbować drogi, którą nazwaćby można „legalizacją rewolucji". W tem tkwi jądro sprawy.

P. Fichna i **p. Dubanowicz** czynią parę drobnych zastrzeżeń.

Tow. Niedziałkowski oświadcza, że nie robi tajemnicy z faktu, iż socjaliści walczą o socjalizm. W walce tej można wybrać dwie metody: wojnę domową i — jak ongi tow. Perl się wyraził—„rewolucję w majestacie prawa". Projekt Izby pracy jest próbą wybrania tej drugiej metody. Przewidujący politycy klas posiadających Zachodu umieją czynić w porę ustępstwa ruchowi robotniczemu. Czy na tym źle wyjdą? — przyszłość wykaże. W każdym razie klasa robotnicza będzie prowadziła walkę swoją dalej.

Przewodniczący stwierdza, że wpłynęły trzy wnioski: 1) projekt tow. Niedziałkowskiego, 2) projekt ks. Lutosławskiego, zgodnie z jego wywodami, 3) projekt pośredni p. Fichny.

Głosowanie odłożono do posiedzenia następnego.

Mały feljeton.

W San Remo.

Po zakończeniu oficjalnych rokowań Rady Najwyższej w San Remo, wielcy dyplomaci urządzili sobie „wstawę“ poufną, przyjacielską. Wieczorem, na marmurowej terasie hotelu, leżącego wśród czarownego ogrodu i przepełnionego zapachami kwiatów południowych, siedzieli trzej mężowie stanu, trzech mocarstw europejskich: Lloyd George, Millerand i Nitti. Po kolacji podano mokkę, a dyplomaci, odpoczywając sennie, wsłuchiwali się w tony orkiestry, grającej „dolcissimo“ gdzieś w pomarańczowych zagajach. Mężowie stanu znajdowali się w stanie podchmielonego upojenia a wtedy, jak wiadomo, veritas wypływa na wierzch łatwiej, niż kiedykolwiek. Lloyd George z angielską bezceremonjalnością wyciągnął przed siebie nogi i, ssąc wonne hawanna, rzekł:

— Tje, Millerand, śmieszny jest ten świat. Djabli zesłali nam wojnę światową. Wojowaliśmy po bohatersku przez 5 lat — a skutek? Do pioruna! Gdzie jest na świecie człowiek, któryby potrafił wykazać sens tego wszystkiego?

— Albo zysk! — szepnął Nitti.

— Doskonale — zysk... sceptycznie szydził Lloyd George... Europa otrzymała w zysku kilkadziesiąt miljonów trupów, przemysł zrujnowany i ludy zrewoltowane, niespokojne, wzburzone.

— Jedna Ameryka zaciera ręce, — zauważył Millerand. Biznes idzie, jak nigdy.

— Ale czyż nie jesteśmy zwycięzcami?— rzekł Nitti. Niemcy powalone, Austrja...

— Rosja... — dorzucił Millerand.

— A niech to djabli wezmą! — zaklął Anglik. Zwycięzcy! Ale prawdę mówiąc to my sobie nie umiemy dać rady z tym pokojem. Świat wymyka się nam z rąk...

— I zyski! — szepnął Nitti.

— Irlandja buntuje się! — zauważył Millerand.

— I tylko wciąż nowe kłopoty. W ostatnich tygodniach np. ta Polska zaczyna przerastać nasze plany. Ukraina, Czecho - Słowacja, Jugo - Słowacja, Litwa, Łotwa, Estonja! Namnożyło się tych państw, jak not papierowych — wołał Lloyd George. Człowiek musi co miesiąc zmieniać front. To już wprost nie wypada, moi panowie, ha! ha! ha! Możemy sobie pleść oficjalnie, co chcemy, a raczej, czego chwila wymaga, ale, psiakrew, ja zaczynam coraz bardziej podejrzewać, że tylko socjaliści mogą znaleźć wyjście z tego bric à bracu. No nieprawda, Millerand? Pan przecie jesteś ex-towarzyszem!

— Bah! rzekł Millerand, przyglądając się smukłemu stożkowi popiołu na swem cygarze — ale wtedy nasza karjera skończona, ekscelencjo!

— Niestety, ekscelencjo, niestety! — żartobliwie przytakiwał głową Lloyd George. Jesteśmy nieco zepsuci władzą.

— Władzą? Bądźmy szczerzy, panowie. My rządzimy światem, lecz nami — bankierzy! rzekł Nitti.

— Voilà! — zgodził się Millerand.

— Chcesz pan powiedzieć, że gonimy za nią tylko, jak za fata morgana? — zapytał Lloyd George.

— Właśnie.

— My jesteśmy laleczkami tylko... Napoleon miał władzę, lecz my?! Ministrowie zależni od paru głupich głosów w parlamencie... błazeństwo! Tak, panowie. Sądzę, że jesteśmy jak kółka w maszynie, które przesuwa się tu i tam, bez ich woli i chęci, tylko dlatego, że je tam wstawiono. Gdy kółka zardzewieją, wezmą inne a nas wyrzucą na szmelc...

— Hu! — co za pesymizm! — zawrzał Lloyd George.

W tej chwili muzyka z dołu zaczęła grać Carmagnolę. Dyplomaci poruszyli się niespokojnie, jakby oburzeni. Ale Lloyd George gestem uspokoił swych kolegów i rzekł ironicznie:

— Panowie. Nie należy przesadzać. Wnet może hymny rewolucyjne będą nasze uszy zachwycały, bardziej, niż pochlebstwa bankierów. Świat zmienia się skutkiem tej przeklętej wojny, a my z nim. Nie bądźmy barbarzyńcami! Pogodzenie się z nieuniknionem stanowi zasadę mędrca. Niechaj grają!

I muzyka grała Carmagnolę a dyplomaci, puszczając kłęby aromatycznego dymu, marzyli o znikomościach tego świata.

Zysław.

„Rozbudowa“ szkolnictwa.

Kwalifikowanie szkół.

Szkolnictwo średnie w byłym zaborze rosyjskim zostało stworzone przez społeczeństwo z wielkim nakładem pracy i ofiarności, wobec olbrzymich przeszkód rządu zaborczego. Musiało go bronić i ochraniać nauczycielstwo kosztem własnego bezpieczeństwa, pracując niekiedy wprost za darmo.

Dzisiaj, kiedy robimy obrachunek tego, co posiadamy, chociaż bardzo zostaliśmy w tyle za narodami szczęśliwszemi, chociaż brak nam szkół wzorowych, szkół bardzo dobrych — jak stwierdziła jednak ministerjalna komisja kwalifikacyjna, szkół zupełnie złych, nadających się do zamknięcia mamy bardzo niewiele.

W odradzającej się Polsce zjawiło się jednak Ministerjum Ośw., zjawiło się z całym rosyjsko-austrjackim aparatem biurokratycznym, zaczęło to szkolnictwo „rozbudowywać“... i szkolnictwu, które przetrwało czasy najcięższych prześladowań, grozi od tej opieki wielkie niebezpieczeństwo.

Komisja kwalifikacyjna, utworzona przez Ministerjum Ośw. „w celu zorjentowania się w wartości istniejących szkół prywatnych, ukończyła właśnie swoje prace. Praca to była olbrzymia: w przeciągu kilku miesięcy trzeba było rozklasyfikować około 360 szkół. Przy najlepszych nawet chęciach poszczególnych członków komisji praca musiała być powierzchowna i niedokładna i wyroki komisji są dla ludzi, obeznanych ze stanem niektórych szkół, wprost niepojęte i uderzająco niesprawiedliwe.

Ministerjum Ośw. ma jednak zamiar wyroki tej niedokładnej, tej przedwstępnej właściwie pracy ogłosić i wyciągnąć z niej dla szkół pewne konsekwencje.

Wszystkie szkoły prywatne zostały podzielone według wartości na trzy kategorje, a właściwie na więcej, bo każda kategorja posiada kilka odcieni.

Kilkanaście szkół, jakoby najlepszych, zaliczono do kategorji A; kilkaset, bo około 300-u, do B, kilkanaście najgorszych do C. Czy te szkoły najgorsze będą przez Minist. zamknięte, czy może uspołecznione, lub upaństwowione? Nie! zastosuje się względem nich zasadę „nie sprzeciwiania się złu“, bo M. O. nie chce się za bardzo angażować. Roszcząc bowiem do tych szkół pewne prawa, musiałoby przyjąć na siebie także pewne obowiązki, a nasze oryginalne Min. Ośw. obowiązków względem szkół mieć nie lubi.

Ale za to szkoły, należące do kategorji A i B, będą ogłoszone — nalepi się na nie etykietki, których długo nie będą się mogły pozbyć. Kilkunastu szkołom, należącym do kat. A, Ministerjum ułatwi egzystencję zapewniając im wyrównanie niedoborów budżetowych; zezwalając na własną komisję maturalną i t. d. i t. d. Kilkuset szkołom kategorji B. Minist. egzystencję utrudni, może nawet uniemożliwi, nie zapewniając pokrycia niedoborów, nasyłając obce komisje maturalne i t d.

Przyjrzyjmy się skutkom tej, conajmniej, nieoględnej roboty. Zarówno wśród młodzieży, jak rodziców i nauczycielstwa, powstał nieopisany popłoch. Już teraz, gdy zaczęły tylko krążyć pogłoski o wynikach kwalifikacji, młodzież co zdolniejsza zamierza masowo przenosić się do szkół pierwszej kategorji i nie można się dziwić rodzicom, którzy wolą posyłać dzieci do szkół A, niż do B. Ponieważ szkoły kategorji B nie będą miały zagwarantowanego budżetu, lepsze nauczycielstwo będzie też zmuszone te szkoły opuszczać i na innem polu szukać środków zarobkowania. W kilkunastu bowiem szkołach wszyscy się nie pomieszczą, a pracować dzisiaj tylko „ideowo“, jak zaleca p. Łopuszański, jest trochę za trudno. Jeżeli zaś te t. zw. „gorsze“ szkoły, aby przytrzymać nauczycieli, zechcą same zagwarantować wypłacanie pensji, będą musiały tak zapchać klasy materjałem najlichszym, młodzieżą niedostatecznie przygotowaną, wogóle każdym, kto się zechce zgłosić, że poziom tych szkół pogorszy się zastraszająco. Jeżeli dotychczas mogliśmy się szczycić, że szkół bardzo złych, mamy mało, to za lat parę dzięki Ministerjum Ośw. Publicznego, będziemy ich mieli przeważającą większość.

Popłoch ten ogarnął już i prowincję, skąd dochodzą nas rozpaczliwe głosy kierowników. W ostatnich latach było im wogóle trudno o nauczycieli, więc ogłoszenie wyników kwalifikowania przyczyni się do masowego zamykania tych szkół. Do szkół prowincjonalnych uczęszcza dużo młodzieży ubogiej, oraz włościańskiej, która wobec tego zmuszona będzie przenieść się do szkoły ludowej.

Bardzo dobrze! powiedzą zwolennicy demokratyzacji szkolnictwa, widocznie p. Łopuszański, jako minister Witosa, świadomie prowadzi do zamykania szkół średnich. Ale ten sam „ludowy“ minister z karygodną obojętnością pozwala zamierać prywatnym seminarjom nauczycielskim, a państwowych otwiera znikomo małą ilość, ten sam minister coraz bardziej obniża niewysoki poziom szkoły ludowej, zmuszając inspektorów na prowincji do sięgania po materjał nauczycielski z czteroklasowem wykształceniem.

Czy po to zamyka się niezłe szkoły średnie, by dać wzamian szkoły ludowe o wątpliwej wartości wychowawczej?!

Te zamierzenia M. O. i W. R. były tematem obrad dwóch walnych zebrań Zw. Zaw. Naucz. Szkół Średnich w dniu 29 i 30 kwietnia.

Nauczycielstwo w najwyższym stopniu zaniepokojone o losy szkoły polskiej, tej szkoły, którą samo dźwignęło i przez tyle lat broniło, jest tembardziej zainteresowane w tej sprawie, że pomagało Min. Ośw. przez swoich delegatów w orjentowaniu się w wartości szkół. Czyniło to w tej dobrej wierze, że Ministerjum zatrzyma wyniki tych prac dla swojej osobistej wiadomości, aby tem skuteczniej dopomóc szkołom gorszym, czy to przez zmianę kierownictwa, czy to przez przysyłanie instruktorów wydatniejszego sybsydjowania dla tworzenia potrzebnych pracowni i t. d. i t. d. Tylko w ten bowiem sposób da się pomyśleć sanacja szkolnictwa.

Ale M. O. z bardzo prostolinijnym uporem odmówiło delegacji nauczycielstwa jakiegokolwiek głosu w tej tak ważnej sprawie i Zarząd Zw. Zaw. odwołał się do walnego zebrania. Zebranie postanowiło raz jeszcze zwrócić się do M. O. z przedstawieniem konieczności nie ogłaszania wyników kwalifikowania, w przeciwnym bowiem razie zmuszony będzie przystąpić do bezwzględnego zwalczania tego groźnego dla szkolnictwa kroku.

Warto zaznaczyć, że na walnem zebraniu, na którem nauczycielstwo rozpatrywało te sprawy, zauważono urzędnika M. O. z Sekcji II-ej, pana S., który, jak Harun-Al-Raszyd z S. S. S., incognito, nie wiadomo w jakich celach, przysłuchiwał się obradom.

Eska.

Święto 1 Maja.

Łódź.

(Korespondencja własna).

Proletarjat Łodzi uroczyście obchodził dzień święta pracy. Pomimo niedawno zakończonego długiego strajku włókniстego, fabryki w dniu tym stanęły. Nawet robotnicy, pozostający pod wpływami N. Z. R., nie zważali na nawoływania prowodyrów do nieświętowania i pracę porzucili. P. P. S. naznaczyła punkt zborny na Wodnym Rynku, dokąd od g. 9 rano ściągały pochody dzielnicowe ze sztandarami i orkiestrami. Po godzinie 10 rano uformował się olbrzymi pochód, liczący kilkadziesiąt tysięcy uczestników.

Na czele szli byli katorżnicy i zesłańcy polityczni ze sztandarem i wieńcem. Za nimi O. K. R., radni, dzielnice, — wszystko postępowało we wzorowym porządku.

Ulicą Piotrkowską dążył pochód w kierunku lasku Konstantynowskiego. Na placu Wolności zebrali się nielicznie komuniści. Na widok nadchodzącego imponującego pochodu P. P. S. wściekłość ich ogarnęła. Zaczęli nawoływać z balkonu do zatrzymania się, dały się słyszeć okrzyki: „Precz z socjal-patrjotami!“. Nic jednak nie pomogły wołania, pochód spokojnie skierował się w ulicę Konstantynowską, gdzie minął się z pochodem żydowskim. Pogardliwe milczenie było odpowiedzią ze strony pepesowców na prowokacyjne zachowanie się komunistów.

Po przejściu naszego pochodu, komuniści podążyli za nami w liczbie, nie przewyższającej 2 tysięcy osób.

Gdy pochód zatrzymał się przed pomnikiem skazańców z czasów rewolucji 1905—7 roku, w dawnym lasku Konstantynowskim (chociaż z lasku dzisiaj nic nie pozostało), orkiestry odegrały marsza żałobnego. Szereg przemówień rozpoczął tow. Rżewski, oddając hołd poległym i wzywając zebranych do dalszej niezmordowanej pracy dla dobra klasy robotniczej. Przemawiali kolejno tow. Klimaszewski, t. poseł Ziemięcki. Mówcy rozwijali przed zgromadzonymi obraz walk minionych, wskazywali na hasła socjalizmu, wzywali do zakończenia wojny, do walki o socjalizm. Po nadejściu komunistów, milicja zaproponowała im, by sztandary ich stanęły obok pomnika. Nie zgodzili się oni na to — stanęli zdaleka, ale nie omieszkali skorzystać z okazji i rozpoczęli agitację na swój sposób.

Tow. poseł Napiórkowski w końcowem przemówieniu zaznaczył z naciskiem, że nad grobem poległych nie myśli prowadzić polemiki, pozostawia to komunistom, wskazał na przebyte walki proletarjatu polskiego o Niepodległość i wezwał do organizowania się i walki o ustrój socjalistyczny w Polsce.

Na grobie złożono wieńce, pochód skierował się w powrotną drogę. Garść komunistów została się, by później pociągnąć za nami.

Obchód 1 maja w Łodzi wykazał wielkie uświadomienie robotnika, siłę P. P. S. i zupełny brak wpływów komunistów na masy robotnicze. Zaznaczyć należy, że w przeddzień 1-go maja, w piątek, Koło dramatyczne P. P. S odegrało w teatrze Polskim „Tkaczy“, przemawiał tow. Rżewski, w sobotę komisja kulturalno-oświatowa przy Magistracie urządziła o godz. 5-ej pp. koncert ludowy. Słowo wstępne wygłosił tow. Kopciński.

Położenie obecne na Kaukazie.

(Dokończenie).

Do czasu upadku Denikina Gruzja znajdowała się stale między młotem a kowadłem: Anglicy domagali się, żeby Gruzja pomagała Denikinowi, ten zaś ze swojej strony nie chciał uznać jej niepodległości. Wreszcie w styczniu omal nie doszło między nimi do wojny. Powodem było powstanie, rozpoczęte w Soczi przez miejscowych Gruzinów. Denikin wtedy wypowiedział wojnę Gruzji i zarządził blokadę jej wybrzeży. Lecz Rząd gruziński zachował się tak, jak przystało na rząd socjalistyczny. Nie robiąc bowiem wiele hałasu, oświadczył, że granic przeciwnika nie przekroczy, a swoich przekroczyć nie pozwoli. Nieporozumienie wkrótce zostało wyjaśnione i konflikt zażegnany. „Wierchownyj Krug“, szukając porozumienia z sąsiadami, wysłał delegację pod przewodnictwem Kowalewa, lecz ta do nawiązania żadnego bliższego stosunku nie doprowadziła. (Jedynie w Armenji spotkano ją entuzjastycznie).

Groźba, wisząca nad Gruzją nie znikła z upadkiem Denikina. Depesza sowiecka z Rostowa nad Donem z dn. 28 marca r. b. powiada, że w Gruzji wybuchło powstanie bolszewickie przeciwko rzadowi Romiszwili. Powstańcy mieli zająć cieśninę Darjalską. Fakt to, czy blaga, w każdym razie Gruzja weszła w pole widzenia bolszewików. A z zajęciem Tuapsze (9 kwietnia) są oni u jej bram.

Gruzja jest związana konwencją z Azerbejdżanem.

Azerbejdżan, jako kraj wybitnie muzułmański, ulega silnym wpływom tureckim, do takiego stopnia, że język turecki jest tam urzędowym (Le Journal d'Orient, 22 grudnia 1919 r). Armja jego, pod wodzą Nuri - Paszy, liczy podobno 80,000 ludzi. W swoim czasie próbowano dojść do porozumienia z miejscowymi bolszewikami (w Baku), lecz ugoda ta rozbiła się.

Trzecie państwo zakaukaskie, Armenja, jest benjaminkiem Koalicji. Gdy Gruzja i Azerbejdżan tworzyły się z pomocą Niemców, Armenja została utworzona przez Koalicję po rozbiciu Niemiec. Ameryka karmi 500,000 ludzi w Armenji (mowa przedstawiciela Ameryki pułk. Haskela w Karsie 3 lutego).

Stosunki wzajemne tych wszystkich państw dadzą się określić jako stan równowagi niestałej. I chociaż wszystkie rządy uznają konieczność popierania się wzajemnego i wspólnej obrony, to jednak istnieje szereg kwestji, które z łatwością mogą wywołać konflikt. Do tych należy sprawa Zangezuru. Obwód ten posiada ludność mieszaną, ormiańsko - tatarską, roszczą więc do niego pretensje zarówno Armenja, jak i Azerbejdżan. Apetyty zaostrza jeszcze to, że okręg obfituje w miedź (80,000 pudów rocznie). Okręg jest pod władzą zwierzchnią komisarza amerykańskiego. Ludność wyraża swe życzenia perjodycznemi rzeziami przeciwników (np. rzeź Ormian w początku lutego r. b.).

Batum stanowi okupację angielską. Gruzja stara się usilnie o przyłączenie tego obwodu, lecz protestuje przeciwko temu miejscowa ludność muzułmańska. Charakterystycznem jest, że w skład jej wchodzi również gruzińskie plemię Łazów. Wykazuje to, jak potężnym czynnikiem jest dotychczas na Kaukazie religja.

Obraz stosunków kaukaskich nie będzie pełny, jeżeli nie wspomni się o emigracji kaukaskiej w Turcji. Wynosi ona 1,500,000 osób, z tego 1,200,000 stanowią Czerkiesi. Mają oni swą organizację pod nazwą „Komitetów północno - kaukaskich gorców“, który wydaje w Brussie pismo „Kaukaz“. Kobiety wydają własne pismo „Di ana“ (Nasza matka). Przedtem wydawali w Nalczyku (Kabarda) pismo „Adyge Mak“ (Głos Czerkiesa). W parlamencie tureckim jest 15 Czerkiesów, a w gabinecie ministrów — 2: Salich - pasza i Achmed-Abuk - pasza.

Kaukaz ma donioslé znaczenie dla Polski, i to ze względów politycznych, militarnych i ekonomicznych. W przyszłych rokowaniach Polska ma zażądać uznania niepodległości państw powstałych na terytorjum b. rosyjskiego cesarstwa. Trzeba nie zapominać przytem o półn. Kaukazie również, i o warunkach, które zapewniłyby państwom kaukaskim rzeczywistą niepodległość.

Chcę zwrócić uwagę na moment ekonomiczny: Kaukaz obfituje w rudy różnego rodzaju, zwłaszcza manganowe, nie mówiąc już o nafcie. Miedzi samej Kaukaz produkował 500,000 pudów rocznie. Oprócz tego hodowana jest tam bawełna. Uprawianie jej zaczęło upadać pod wpływem konkurencji amerykańskiej. Należałoby jednak zbadać, czy ze względów walutowych, transportowych i in. nie nadawałaby się ona dla polskiego rynku. Jednym słowem nawiązanie stosunków ściślejszych z Kaukazem jest bardzo ważne.

W Polsce jednak brak nawet należytej informacji o obecnym stanie Kaukazu. Umieścił wprawdzie „Wschód Polski“ artykuł p. t. „Kaukaz“ w Nr. 5, lecz tam spotyka się takie błędy (np. że w Azerbejdżanie jest 750,000 Muzułmanów, gdy ich jest do 3,000,000, że Zazgezno leży w gub. Erywańskiej, że są Kozacy dagiestańscy), że artykuł ten nie może być źródłem ścisłej i poważnej informacji.

B. O.

Płock.

(Korespondencja własna).

Uroczystości, związane z dorocznem świętem pracy, rozpoczęły się w południe. O tej porze ściągnęły pod lokal okręgowej organizacji P. P. S. i Rady Delegatów Robotniczych liczne tłumy robotników miejskich i wiejskich, bądź oddzielnie grupami, bądź też całemi pochodami ze sztandarami i śpiewem, jak to uczynili robotnicy cukrowni w Borowiczkach, robotnicy Bielska i inni. O godz. 12½ wyruszył kilkotysięczny pochód ul. Grodzką w stronę Magistratu. Na samym końcu wędrowała garstka komunistów. Z balkonu magistrackiego przemawiali: prezes Rady Miejskiej, tow. Sztromejer, który powitał zebranych w imieniu reprezentacji samorządowej, tow. Kempczyński z ramienia Komitetu Obchodowego, wreszcie tow. poseł M. Niedziałkowski, który zakończył okrzykami na cześć Socjalizmu, Niepodległej Polski Socjalistycznej i P. P. S. Tłumy z zapałem powtórzyły te hasła. Następnie udano się na dawną ul. Dominikańską, która w myśl uchwały Rady Miejskiej została nazwaną ul. 1-go Maja. Tam po krótkiem przemówieniu wice-prezydenta Dudzińskiego, zawieszono nowe tabliczki, poczem pochód, witany serdecznie przez publiczność, powrócił do punktu wyjścia, gdzie się rozwiązał.

Po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone świętu majowemu; przybyli na nie radni P. P. S., Bundu i Poalej-Sjonu, prawica świeciła nieobecnością.

Wieczorem w dużej sali Teatru Miejskiego odbyło się zgromadzenie ludowe. Tysiączne tłumy nie mogły dostać się do wnętrza. W prezydjum zasiedli miejscowi działacze robotniczy, w loży magistrackiej — Prezydjum Rady Miejskiej, loże krzesła i balkon zajęli przedstawiciele robotników oraz inteligencji. Dłuższą mowę na temat znaczenia 1 maja, idei socjalizmu, wygłosił tow. poseł M. Niedziałkowski, witany owacyjnie przez salę. W przerwie orkiestra strażacka odegrała „Marsyljankę" i „Marsz Wolności". Na zakończenie dramatyczne kółko robotnicze odegrało jednoaktówkę p. t. „W Dąbrowie Górniczej". Wszyscy artyści-samoucy grali rzeczywiście doskonale, szczególniej wyróżnił się tow. Przybylski.

Tow. Kwiatkowski z uczuciem deklamował wiersze rewolucyjne.

Publiczność gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców.

Dodajmy nawiasem, że kołtunerja płocka wręcz pieni się z oburzenia z powodu przemianowania ul. Dominikańskiej na ul. 1 Maja. W „Kurjerze Płockim" rozmaite „panie św. Wincentego", „kluby" rzeźników, kupców i t. d. umieściły gwałtowne protesty przeciwko temu „niesłychanemu zuchwalstwu" socjalistów. W nocy z 1 na 2 maja „nieznani sprawcy" zerwali tablicę z napisem „Ul. 1 maja", co skłoniło robotników do postawienia straży przy tablicy.

Zakroczym.

(Korespondencja własna).

Rano odbyła się manifestacja, urządzona przez Zw. Rob. Nief. Pochód ruszył przy dźwiękach muzyki na miasto. Do zebranych przemawiał przew. Zw. Rob. Nief. m. Zakroczymia, tow. Stanisław Dudczak. Pochód został rozwiązany o godz. 1 pp. O godz. 4 pp. przyjechał tow. Jesień, który był przysłany do Nowego-Dworu przez C. Zw. Rob. Nief.

Wyruszono więc pochodem z przed lokalu Związku na Rynek, gdzie przemawiał tow. Seges—radny Nowego-Dworu i tow. Jesień, który w znakomitem przemówieniu przedstawił bezcelowość prowadzenia dalej wojny na Wschodzie.

Następnie pochód ruszył przez miasto i został rozwiązany przemówieniem powtórnem tow. Jesienia.

Aresztowanie przewodniczącego Zw. Rob. Nief. w Zakroczymiu.

W poniedziałek dn. 3 maja w Zakroczymiu został aresztowany niejaki Adamczak, który zdarł Sadłowskiemu oznakę, sprzedawaną z okazji 3 maja. Adamczak na usprawiedliwienie oskarżył Stanisława Dudczaka, że ten namówił go do powyższego czynu, prócz tego oskarżył go o prowadzenie agitacji wśród wojska. Adamczak stwierdził również, że do mieszkania Dudczaka schodzą się żołnierze, których namawia do buntu. Dudczak, kiedy dowiedział się o zaaresztowaniu Adamczaka, miał zamiar prosić o uwolnienie go. W drodze do policji, około godziny 4 pp. zaaresztowano go. St. Dudczak rozbił Zw. Chrześcijański i stworzył kilka tygodni temu klas. Zw. Rob. Nief. Aresztowania St. Dudczaka dokonał wojskowy — kuzyn miejscowego aptekarza Kowalskiego, który jest od początku wrogo usposobiony względem klasowego Związku Niefachowych.

Zarząd Główny Zw. Niefachowych w Warszawie przedsięwziął energiczne kroki, celem uwolnienia aresztowanego.

Skierniewice.

(Korespondencja własna).

Z lokalu P. P. S. o godz. 10 rano wyruszył pochód, kierując się ul. Ogrodową i Rawską do Rynku; na czele pochodu widniały trzy transparenty i poduszka, na której był znak ręki i młota, niesione przez chłopców i dziewczęta, przybrane w białą odzież. Za sztandarem P. P. S. kroczył tysięczny tłum robotników. O godz. 11-ej pochód zatrzymał się na Rynku, oczekując na pochód robotników kolejowych, którzy według ułożonego programu mieli przyjść na miejsce zbiórki. Po krótkiem oczekiwaniu na Rynku, nastąpiło połączenie się tych dwóch pochodów. Na Rynku przemawiał tow. A. Kryszewski; po skończonej mowie, połączony pochód ruszył ul. Senatorską, placem Zielonym, ul. Sienkiewicza do sali „Kultura", gdzie wygłosili przemówienia prezes Związku kolejowego i tow. Siedlecki z Brwinowa, specjalnie zaproszony przez organizację. Po skończonej mowie pochód ruszył przed lokal P. P. S., gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. Podczas pochodu były sprzedawane znaczki; porządku podczas pochodu pilnowała milicja, wyłoniona z członków organizacji.

Zywiec.

W Żywcu i okolicy rozpoczęło się święto majowe w Sporyszu rozwinięciem nowego sztandaru. Fabryka sporyska była odświętnie przystrojona. Na podwórzu dokoła estrady zebrała się cała fabryka z właścicielem, dyrektorem i urzędnikami. Przemawiał tow. pos. Czapiński.

Następnie uszykował się liczny pochód, w którym brały udział setki kobiet. Ze sztandarami, tablicami, śpiewem i muzyką podążył pochód do Żywca. Gdy wkraczał na rynek, jednocześnie przybył imponujący pochód z Zabłocia. Utworzono dokoła estrady swpólne wielkie zgromadzenie. Przewodniczył tow. Nieuważny. Referował tow. pos. Czapiński.

Oddzielny obchód odbył się w Węgierskiej Górce, gdzie referował tow. Serkowski wobec przeszło tysiąca robotników i okolicznych włościan.

Zakopane.

Po raz pierwszy u nas odbył się demonstracyjny pochód zorganizowanych szeregów robotniczych pod sztandarami P. P. S. i związków zawodowych po ulicach miasta.

„WOLNOŚĆ SUMIENIA I SŁOWA".

Sąd apelacyjny w Lublinie zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Radomiu, skazujący ks. Michała Fortunę na 3 lata więzienia za przemówienie, w którem rzekomo dopuścił się zniewagi kościoła rzymsko - katolickiego.

Chlaśnięcia.

Moja słabość do arystokracji, do „eleganckiego świata".

...Chociaż djabli nam po tem, „chamom"-robotnikom,
Wyznam, że, ach, niebiańską jest dla mnie muzyką,
Co mnie wprawia w największą z mych „światowych wen",
Ten w „Journal'u de Pologne" dział. La vie mondaine!....[1]).

Z zadartą (jak wysoko!) na te „szczyty" głową,
Czytam, jako „szambelan" wraz z „szambelanową"
Dali naszej „sosjecie" kilka pięknych chwil,
Że onegdaj „przyjmował" znów „prince Radziwiłł"!....

Że tak huczny bal daje dziś „comtesse Wątróbska",
Że się boją niektórzy o całość „chałupska",
Bo werwa i ochota gwiżdże i podłóg rwie,
Tam gdzie tańczą „officiers polonais, français"!...[2]).

Jest to dla mnie przedmiotem szczególnej uciechy,
Że „marquise Wielopolska" bajeczne uśmiechy
Miała dla swoich gości, jak w czarownym śnie,
Że było u niej wszystko, co jest „distingué!...[3])

.I taka ci mnie błogoć, prostego człowieka,
Bierze, że mogę o tem „śnić" chociaż zdaleka,
Gdyż o tem, drogi „Robie" mój, czyż marzyć śmiem,
By się znaleźć w „najlepszem" towarzystwie tem?...

Już taki los mój widać jest, ach, zatracony!....
Gdzie mnie z memi portkami... tam... na te salony,
Gdzie taki pościełają niewymowny czar:
„Chanoinesse [4]) Walewska" „comtesse Olizar"?....

Coby tam do czynienia miał robociarz-„ciura",
Gdzie lśni „książąt kościoła" baśniowa purpura,
Gdzie złoty haft mundurów w lamp feerji drga,
Gdzie lśni „rodowych" pereł „echt"-matowa łza?...

...Więc choć wieścią się cieszę w „Journal'u" żórawią,
Że „książęta, prałaci" tak świetnie się bawią,
„Rżę" z radości, z za mojej „pieskiej doli" krat,
Że mamy jeszcze w Polsce „elegancki świat"!..

Wacław Wolski.

[1]) Życie „wielkiego świata".
[2]) Oficerzy polscy i francuscy.
[3]) Dystngowane
[4]) Kanoniczka.

Kronika sejmowa.

W delegacji sejmowej, która wraz z kilkoma ministrami udała się onegdaj do Gdańska w sprawach aprowizacji i stosunków handlowych uczestniczą tow. tow. Diamand i Dreszer.

Teror na Węgrzech.

Socjaliści węgierscy **Garami i Buchinger** wydali następujące wezwanie do socjalistów innych krajów: „Rządy terorystyczne kontrrewolucji węgierskiej nie dopuszczają do żadnego przejawu życia ze strony robotników w dn. 1 maja i zamierzają zdławić zapomocą najkrwawszych środków zwykłe uroczystości majowe. Prasie robotniczej zabroniono wzywać choćby słówkiem do święcenia 1-go maja. Prosimy zawiadomić partje robotnicze innych krajów o nowym tym akcie gwałtu białego teroru, który podług Lloyd George'a i jego węgierskiego męża zaufania Hohlera wcale nie istnieje, i wezwać organizacje bratnie do najostrzejszego protestu."

Jakich środków używają mordercy budapeszteńscy w walce z przeciwnikami, świadczy tajne rozporządzenie węgierskiego Dowództwa Naczelnego z 26 marca, przytoczone w „Frankfurter Zeitung". Za schwytanie lub pozbawienie życia komunistów Beli Kuhna, Józefa Pogany'ego i Franciszka Góndöra przeznacza się 250 tys. koron od każdego. Rozporządzenie podpisane jest przez pułk. Janky'ego, który jest szwagrem Horthy'ego. Dokument ten świadczy, że rząd węgierski utrzymuje specjalne komendy zagranicą dla chwytania komunistów lub ich unieszkodliwienia, co Horthy kilkakrotnie prostował, jako nieprawdę.

Kronika zagraniczna.

Międzynarodowy kongres b. uczestników wojny światowej obradował od 30 kwietnia do 2 maja w Genewie. Inicjatorem zjazdu jest pisarz francuski socjalista H. Barbusse, który jest zarazem prezesem grupy francuskiej. Grupa ta przedłożyła zjazdowi wniosek następujący: „Dopóki niema Ligi Narodów lub Międzynarodówki, w którejby siła zbrojna żadnej innej nie spełniała roli, oprócz zwalczania szału imperjalistycznego, dopóty zobowiązują się czynni członkowie organizacji b. uczestników wojny światowej wszystkich narodowości, należących do Związku Międzynarod. nie chwycić za broń ani w czasie pokoju, ani wojny".

Porządek dzienny zjazdu zawiera punkty: 1) Cele Międzynarod. uczestników wojny światowej, 2) organizacja i ustawa, 3) stosunek do Międzynarodówki robotniczej, 4) akcja praktyczna przeciw wojnie, 5) Międzynarodowe prawodawstwo społeczne dla ofiar wojny, 6) wybór Komitetu Wykonawczego.

* * *

Danja. Wybory do parlamentu, które zarządzone zostały w związku z zamachem stanu króla duńskiego, odbyły się w ostatnich dniach kwietnia i dały wynik następujący: Liberali 48 mand. (zdobyli 4 mand.), socjaliści 42 (zdobyli 4 mand.), konserwatyści 28 man. (zdob. 7 man.), radykali 17 (stracili 15 mand.), inne drobne partje od 1 — 4 mandatów.

Na zasadzie wyniku wyborów spodziewać się należy gabinetu złożonego z konserwatystów i liberałów. Socjaliści znajdą się w opozycji.

Nowa polityka wszechniemiecka w Gdańsku.

Otrzymujemy następujące informacje:

Od niedawna ujawniają się nowe tendencje wszechniemieckiej polityki w W. M. Gdańsku. Reprezentantami tego programu są miejscowe wszechniemieckie i wojskowe sfery w Gdańsku i berlińskie sfery Auswartiges Amt. Nowy program polityki gdańskich wszechniemców proponuje przyłączenie okręgu Malborskiego do Gdańska, a nie do Prus Wschodnich, na wypadek przychylnego dla Niemiec wyniku plebiscytu. Chodzi im o to, aby przez przyłączenie 4 rolnych powiatów: Malborg, Stum, Posenberg i Kwidzyń uniezależnić Gdańsk pod względem aprowizacyjnym od Polski.

Wszechniemcy liczą się z nowemi rozruchami w Rzeszy Niemieckiej i chą stworzyć sobie spokojną podstawę dla swoich operacji politycznych w Gdańsku, powiększonym w państwo, które proponują wtedy nazwać: „Wolnem Państwo Prusy Zachodnie". Sądzą oni, że uda im się program swój wprowadzić w czyn, kokietując Ententę. Będą oni mogli grać rolę nadzwyczaj bezstronnych i lojalnych w oczach Ligi Narodów, podając projekt nie przyznania żadnej ze stron spornych okręgu Malborskiego.

W ten sposób stworzone państwo Prusy Zachodnie stałoby się nową ostoją niemieckości na wschodzie. Jako jeszcze jeden argument przytaczają, że Ententcie przysługuje prawo dysponowania plebiscytowym terenem nawet pomimo wyniku plebiscytu, jeżeli tylko tego będą wymagały warunki gospodarcze, strategiczne lub kulturalne. „Heimatsdienstowi" polecono uprawianie tendencyjnej propagandy na terenach pelbiscytowych, w celu spopularyzowania myśli o powiększeniu W. M. Gdańska, podkreślając wszystkie wynikające z tego korzyści.

Sprostowanie.

Z Wydziału Prasowego Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę otrzymaliśmy następujące pismo:

Najuprzejmiej upraszam Sz. Redakcję o umieszczenie na szpaltach „Robotnika" sprostowania, iż Urząd prokuratorski, „Gazety Porannej 2 grosze", za ogłoszenie w dodatku nadzwyczajnym wiadomości o wzięciu Kijowa przez wojska polskie, do odpowiedzialności nie pociągnął.

Naczelnik Wydziału Prasowego:
A. Sygietyński.

„Naród" wpadł w istny szał militarystyczny. Oto np. fejleton „Pod światło" w ostatnim numerze kończy się następującemi słowami:

> „Żołnierz wierzy w siebie i swojego wodza. I olśniewa świat.
>
> Wesoła, radosna to wiara. Czasem poprostu — heretycka. Cytuję dosłownie: „Wodzu Naczelny! Niechaj Bóg Wszechmocny wykreśli granice Rzeczypospolitej wedle Twego rozkazu". Tej treści depeszę wysłał do Naczelnika Państwa w dniu Jego imienin jeden z naszych znanych generałów".

Chociaż „heretycka", depesza ta widocznie bardzo się podoba „Narodowi"... W swoim militarystycznym zapale „Naród" nie spostrzegł się, że jest to poprostu bezmyślny bełkot, który Piłsudskiemu napewno nie mógł przypaść do smaku...

I tego nawet „Naród" nie spostrzegł, że ten bełkot ma wyraźną cechę zaborczą, imperjalistyczną. Jakże to „Naród" pogodzi z — niepodległością Ukrainy?...

Uchwały Zjazdu lokatorów.

W d. 2, 3 i 4 maja r. b. odbył się drugi Zjazd Związków i Stowarzyszeń lokatorów w gmachu Handlowców, Sienna 16.

W sprawie utrzymania „Ustawy o ochronie lokatorów" przyjęto następujące uchwały:

II-gi Zjazd Del. Związku i Stow. Lokatorów całej Polski: a) wzywa Rząd do zaniechania składania do Sejmu projektu zmian „Ustawy z dn. 28 czerwca 1919 r." w kierunku obciążania lokatorów nowemi ciężarami na rzecz garstki właśc. domów, względnie do reasumcji uchwał Rady Ministrów z dn. 5 lutego i 19 kwietnia 1920 r.;

b) oświadcza, że racjonalnie rozłożony powszechny podatek ściągany łącznie z komornem i pod rygorem eksmisji — specjalny na rzecz miljardowego funduszu budowy nowych a remontu starych domów, byłby rzeczą do przyjęcia się nadającą, przyczem jednak różnica w kosztach budowy i wynikające stąd podrożenie komornego powinny być pokrywane z tego powodu kosztem ogółu.

c) stwierdza, że pod żadnym warunkiem nie dopuści do dalszego pogorszenia obecnej sytuacji lokatorów, a w razie najgorszym — w ścisłym kontakcie ze związkami zawodowemi ludzi pracy fizycznej i umysłowej — obmyśli przez swe organy wykonawcze energiczne środki zaradcze, nie cofając się przed żadnemi środkami ostatecznemi.

Inżynier I. Czechowski zreferował sprawę mieszkań robotniczych, porównywując sytuację na Zachodzie i u nas; gdzie dotąd nic lub prawie nic w tym kierunku nie uczyniono. P. Czechowski wysuwa wniosek, aby zapoczątkować akcję budowy domów robotniczych przy wielkich zakładach przemysłowych.

Następnie p. Z. Bojanowski zreferował koszta budowy domów współdzielczych; odczytał referat inż. J. Weber o masowej produkcji budynków drewnianych; w konkluzji został uchwalony wniosek utworzenia Komisji organizacyjnej kooperatywy budowlanej.

Stosunek organizacji lokatorskich do Związków Zawodowych omawiali p. Z. Bojanowski i p. Jaśkiewicz, wskazując na konieczność zespolenia się ze Związkami Zawodowemi celem wywalczenia dachu nad głową oraz utrzymania Ustawy o ochronie lokatorów.

W tej sprawie przyjęto następujące wnioski:

1) Powołać niezwłocznie Komisje Związków lokatorskich i zawodowych, które są obecnie na Zjeździe, względnie zwrócić się do Związków Zawodowych o przystąpienie do Komisji w celu wspólnej akcji w obronie Ustawy o ochronie lokatorów.

2) Zjazd oświadcza, że stoi wyraźnie na stanowisku interesów klas pracujących fizycznie i umysłowo, oraz na stanowisku bezwzględnej walki ekonomicznej z właścicielami nieruchomości i potępia wszelkie wysiłki połowiczne i kompromisowe.

Wreszcie odczytano Statut centrali Związków i Stowarzyszeń lokatorów w Polsce, oraz dokonano wyborów do Rady Naczelnej. Prezydjum Rady Nadzorczej wyłoniono w osobach: dr. Mierzyńskiego (prezes), St. Niemca (wiceprezes) oraz I. Wronowskiego (wiceprezes).

W Zjeździe brało udział 55 delegatów, reprezentujących 26 organizacji lokatorskich, liczących około 50 tysięcy członków.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 5 maja.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 5 maja:

Na odcinku Dźwiny sytuacja bez zmiany.

Na Polesiu wojska nasze kontynuują swój marsz na wschód. Nieprzyjaciel cofa się w panice.

Na Polesiu oddział 58 p. p. w energicznym wypadzie zajął wieś Jeleń, zdobywając 8 karabinów maszynowych, materjał telefoniczny i zadał nieprzyjacielowi dotkliwe straty.

Na pozostałych odcinkach obustronna działalność wywiadowcza.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński pułk. szt. gen.

Krwawe gwałty niemieckie.

Bytom, 5 maja.

(P. A. T.). Katowicka „Gazeta Robotnicza“ donosi, iż Sicherheitswehra zastrzeliła dnia 5 maja na zabawie robotniczej w Zawodziu żonę robotnika Woźnikowską, dnia 2-go maja pokaleczyła w Mysłowicach 2 braci Siekaczków w sprzeczce o znaczek narodowy do usunięcia którego policja wezwała tych robotników. Po tym wypadku wojsko francuskie rozbroiło Sicherheitswehrę i zamknęło ją w koszarach. Wypadki te, jak i zajścia w Opolu, Raciborzu i Lublińcu, wywołały śród ludności polskiej na G. Śląsku, a zwłaszcza wśród ludności robotniczej wielkie oburzenie. Grozi ona strajkiem generalnym na wypadek, gdyby Sicherheitswehr nie została natychmiast usunięta. Z dniem dzisiejszym upływa też termin 8-mio dniowy, do upływu którego deputacja masowych wieców polskich zażądała od komisji koalicyjnej odpowiedzi, czy żądania tych wieców będą spełnione. Żądania te obejmowały też usunięcie Sicherheitswehry. Odpowiedzi tej oczekują tu z wielkiem naprężeniem.

Reorganizacja Sicherheitswehry.

Olsztyn, 5 maja.

(P. A. T.). Prezes komisji międzysojuszniczej zachodnio - pruskiego terenu plebiscytowego, Pavia, podpisał dnia 30 kwietnia r. b. dekret o reorganizacji Sicherheitswehru. Na mocy tego dekretu obywatele narodowości polskiej wejdą do tej zreorganizowanej policji plebiscytowej. Na ogólną liczbę 1300 ludzi będzie 600 Polaków, pod dowództwem 15 oficerów polskich. Wszyscy członkowie tej policji muszą być poddanymi niemieckimi, którzy udowodnią, że służyli w wojsku niemieckiem. Nowa organizacja wejdzie w życie natychmiast po załatwieniu formalności. Jest to pierwsze zwycięstwo w kierunku równouprawnienia Polaków na terenie plebiscytowym; jest to nieodzowny warunek przystąpienia Polaków do głosowania.

Niemieckie kłamstwa.

Bytom, 5 maja.

(P. A. T.). Pisma niemieckie z dnia 5-go maja podają wedle depeszy Biura Wolffa tekst noty rządu niemieckiego do przewodniczącego międzysojuszniczej komisji w Opolu gen. Leronda w sprawie rzekomego zbrojnego sprzysiężenia polskiego na G. Śląsku. W nocie tej rząd niemiecki, powołując się na rzekome „dokumenty“, a mianowicie: rozkaz jakiegoś wydziału organizacyjnego Komitetu obrony Śląska i na odbitki fotograficzne tego rozkazu mobilizacyjnego, żąda od komisji, by za pomocą wszelkich stojących jej do dyspozysji środków rozwiązała wszelkie „przewrotowe organizacje“ na G. Śląsku i, ażeby wszystkie osoby, które z tą organizacją stały w związku, wydaliła z G. Śląska. Równocześnie komunikuje rząd niemiecki, że powiadamia o tej nocie rządy w Londynie, Paryżu i Rzymie.

Nota ta jest skutkiem owych rzekomych autentycznych „dokumentów“, które wrocławska „Schlezische Volkszeitung“ ogłosiła i podała fotograficzne odbitki tych „rozkazów“. Jak już donosiliśmy, rozkazy te roiły się od ortograficznych i stylistycznych błędów, które dowodzą, że „dokumenty“ te napisane były najprzód po niemiecku, a następnie dosłownie przetłomaczone na język polski.

Wybory w Cieszyńskiem.

Lyon, 5 maja.

(P A T.). (Radjo). Konferencja ambasadorów zebrana pod przewodnictwem Juljusza Cambona w ministerjum spraw zagranicznych, obradowała nad sprawą plebiscytu, mającego się odbyć w Cieszyńskiem. Wobec niepokojów, panujących na tych obszarach, postanowiła Rada, że plebiscyt oznaczony początkowo na 12 maja odracza się do 12 lipca. We środę rano zamierza konferencja wysłuchać Sir Marlinga pełnomocnego ministra w Kopenhadze i prezesa komisji międzynarodowej, która zorganizowała plebiscyt w Szlezwiku. W związku z tem konferencja zjamie się kwestją granic pomiędzy Danją a Niemcami.

Wybory na Pomorzu.

Toruń, 5 maja.

(P. A. T.). Ze względu na trudności w komunikacji kolejowej i pocztowej wiele obwodów wyborczych nie dostarczyło jeszcze protokułów do głównych komisji wyborczych w Grudziądzu i Kościerzynie. Wskutek tego oficjalne ogłoszenie wyników wyborów do Sejmu na Pomorzu musi uledz zwłoce. Dotychczasowe nieurzędowe obliczenia w kilku miejscowościach pierwszego okręgu wyborczego (Kościerzyna, Tczew, Pelplin, Gniew, Starogard i inne) przynoszą z polskich list zwycięstwo listy Nr. 1 (N. Str. Rob.), która otrzymała w tym okręgu prawdopodobnie trzy do czterech mandatów. W okręgu 2 m. (Grudziądz) Polacy uzyskają prawdopodobnie 8 mandatów, z czego Nar. Str. Rob. 6, a Związek Lud.- Narodowy 2 mandaty; Niemcy otrzymają tu prawdopodobnie 3 mandaty.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 5 maja.

(P. A. T.). Z powodu złej aprowizacji wybuchł dziś strajk na kopalni Mortimer, Reden i Niwka. Charakter strajku jest lokalny.

Delegacja socjalistów niezależnych.

Łódź, 5 maja.

(P. A. T.). Jak donoszą tutejsze dzienniki, przybyła do Łodzi z ramienia warmińskiego komitetu plebiscytowego delegacja niezależnych socjalistów niemieckich. Delegacja ta wobec oszczerczej kampanji niemieckiej, skierowanej przeciwko Polsce ma na celu dokładne zaznajomienie się ze stosunkami, panującemi w naszym kraju.

Święto majowe.

Wiedeń, 5 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Rzymu, że dzień 1 maja przeszedł we Włoszech spokojnie. Tylko w Tirano doszło do starcia między policją a tłumem, z którego rzucono bombę. Jednego z policjantów raniono. Policja dała strzały. 2 ludzi zabitych, 30 rannych.

Na Łotwie.

Ryga, 5 maja.

(P. A. T.). Jak donoszą z Paryża, francuski wiceminister spraw zagranicznych Paleologue oświadczył łotewskiemu przedstawicielowi we Francji Grosswaldcowi, że rząd francuski potwierdza uznanie Łotwy de facto.

Ryga, 5 maja.

(P. A. T.). Na przewodniczącego konstytuanty obrano Thakstego; na wiceprzewodniczących Strowizs'a (socjal - demokrata) i Kamballa (frakcja inflandzka), na sekretarzy Iwanowsa (socjal - demokrata) i Antomsa (stronnictwo rolników).

Warszawa, 5 maja.

(P. A. T.). W skład konstytuanty łotewskiej wchodzi 156 posłów: podział ich według partji i frakcji jest następujący: 1) socjal-demokraci — 57 miejsc czyli 38%, 2) łotewskie partje mieszczańskie: inflancka partja ludowa 1 miejsce, partja pracy (radykalni demokraci) 6 miejsc, demokraci 6 miejsc, bezpartyjni 6 miejsc, związek chłopski 26 miejsc, inflancka partja rolnicza 17 miejsc, związek agrarny bezrolnych 3 miejsca, stronnictwo bezrolnych i drobnych rolników 2 miejsca, inflancki związek rolników chrześcijańskich 6 miejsc, inflanckie stronnictwo mniejszej własności rolnej 1 miejsce, nacjonaliści chrześcijańscy 3 miejsca. Wszystkie łotewskie partje mieszczańskie otrzymały razem 77 miejsc. 3) Mniejszości narodowe otrzymały: Niemcy 6 miejsc, czyli 4% Rosjanie, 4 miejsca czyli 3%, Żydzi 6 miejsc czyli 4%, razem 16 miejsc, czyli 11%. Wszędzie zainteresowanie wyborami było bardzo wielkie i wszędzie, również i w Inflantach Polskich udział w wyborach brało więcej niż 80% wszystkich, mających prawo gołsu. Polacy na Inflantach oddawali głosy są wspólną [illegible]ko - łotewską listę stronnictwa mniejszej w[illegible]ości rolnej. Z tej listy wybrano tylko jednego kandydata — Łotysza. Wszystkie partje mieszczańskie otrzymały razem 93 miejsca czyli 62%.

Handlowa misja sowiecka.

Ljon, 5 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Kopenhagi donoszą, że wyjazd handlowej misji sowieckiej do Londynu jest rzeczą postanowioną. Misja ta wybrała się już w podróż. Składa się ona z 7 osób. Litwinow, jako niechętnie widziany przez Anglię i Krassin, pozostający w podejrzeniu rządu moskiewskiego, nie należą do misji.

W Irlandji.

Paryż, 5 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Wiadomości nadeszłe z Irlandji podają, że dublińska rada miejska uchwaliła uznać rewolucyjny parlament irlandzki, za prawowity rząd, wybrany przez naród irlandzki, a wydawane przez niego zarządzenia, o ile odnoszą się do kompetencji rady miejskiej, wykonać.

Wyszedł z druku „Przedświt“ za kwiecień i maj, Nr. 4—5, zawierający następujące artykuły: „W przededniu walk o władzę“ przez tow. M. Niedziałkowskiego, „Dyktatura a demokracja“ — B. Siwika, „Państwo przyszłości“ — dr. A. Próchnika, „Legenda o 3-im maja“ — R. Żywickiego, „Utopja Socjalna“ — z. Szturm de Sztrema, „Jałmużnictwo kościelne“ — Celimara i wiele innych. Cena numeru mk. 10 (koron 14). Do nabycia w adm. „Przedświtu“, Warecka 7.

Z życia partji.

Konkurs. Okr. Kom. Rob. ogłasza niniejszem konkurs na posadę inkasenta partyjnego. Zarobić można miesięcznie do 2500 mk. Oferty należy składać w sekretarjacie O. K. R.

Warsz. Kom. pocztowy. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się we czwartek, dnia 6 maja, o godz. 7 w., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Warsz. Kom. Kolejowy. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w piątek, dnia 7 maja, o godz 6 w., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Dzielnica Jerozolima. Konferencja odbędzie się w piątek, dnia 7 maja, o godz. 6 w., w lokalu, Chłodna 41.

Z ruchu robotniczego.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: Poselstwo Polskie w Kopenhadze doniosło Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, że według zawiadomienia Duńskiego Wydziału Krajowego dla Spraw Robotników Sezonowych, Rząd Duński zmuszony jest zrezygnować w roku bieżącym ze sprowadzania robotników polskich do Danji, ze względu na stosunki polityczne w Danji i zatargi tamtejszych pracodawców z organizacjami robotniczemi.

Do oddziałów Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego w Polsce.

Zarząd Główny przypomina, że zjazd Zw. Drzewnego odbędzie się w dniach 8 i 9 maja r. b. w lokalu Rady Zw. Zaw. Chłodna 10. Delegaci wybrani na zjazd, zaopatrzeni w zaświadczenia wydane przez zarządy oddziałów, powinni się stawić w sobotę rano w Zarządzie Głównym, ażeby otrzymać legitymacje na zjazd.

Zebranie Rady Związków Zawodowych.

We czwartek dn. 6 maja r. b. o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu przy ul. Chłodnej 10, odbędzie się kolejne zebranie Rady Związków Zawodowych m. Warszawy.

Na porządku dziennym sprawa: Sprawozdanie z działalności.

Prace w piekarniach.

Związek zawodowy pracowników piekarskich podaje do wiadomości, iż praca w piekarniach bociowych i szmuglerskich kończy się w piątek dnia 7 maja o godz. 10 wiecz., a rozpoczyna się dopiero w poniedziałek rano.

Baczność! Delegaci i mężowie zaufania fabryk. Wydział Organizacyjno - Agitacyjny przyjmuje zgłoszenia na masówki codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel, od 10—12 przed południem w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) telefon 3-99 woj. Zgłaszać się do tow. Gonerki.

Zarząd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych zaprasza swych członków o przybycie do lokalu Stowarzyszenia (Daniłowiczowska 4 m. 21) w d. 7 b. m. o godz. 7 wieczorem na zebranie w sprawie zjazdu w Łodzi.

Lakiernicy! Od 10 tygodni trwa strajk lakierników w fabryce powozów Ostrowskiego, Leszno 25. Niechaj nikt nie waży się iść do pracy na miejsce strajkujących.

U metalowców. W czwartek, d. 6 maja, o g. 7 wiecz., w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się zebranie delegatów mężów zaufania ze wszystkich fabryk prywatnych, uwojskowionych i t. d.

STEFAN GRABIŃSKI.

Zemsta Żywiołaków.

(Legenda strażacka).

(Z „Księgi Ognia“).

Antoni Czarnocki, naczelnik straży pożarnej miasta Rakszawy, skończył przed chwilą studjum statystyki pożarów i zapaliwszy ulubione kuba, rozciągnął się znużony na otomanie.

Była trzecia popołudniu, czas skwarny, lipcowy. Przez zapuszczone żaluzje wcedzało się do wnętrza pokoju ciemnożółte światło dnia, wsiąkał niewidzialnemi falami duszny żar upału. Z oddali dolatywał ospały od spiekoty ruch ulic, bzykały na szybach nikłym, urywanym pobrzękiem rozleniwione muchy. Pan Antoni przemyśliwał świeżo przejrzane daty, porządkował w głowie zbierane przez lata notatki, wyciągał wnioski.

Nikt by nie przypuszczał nawet, do jak ciekawych rezultatów może doprowadzić umiejętne, z dużym, coprawda, nakładem uwagi i metodycznie przeprowadzone studjum statystyki pożarniczej. Nikt by nie uwierzył, ile interesującego materjału można wydobyć z tych suchych, pozornie nic nie mówiących dat, ile dziwnych, czasem śmiesznie dziwnych objawów zauważyć w tym chaosie faktów tak niby do siebie podobnych, tak się monotonnie powtarzających!

Lecz by coś takiego podpatrzyć, coś w tym rodzaju podchwycić — na to potrzeba specjalnego zmysłu, na który nie każdy umie się zdobyć, potrzeba właściwego „węchu“, może nawet organizacji fizycznej. Czarnocki niewątpliwie należał do tych jednostek wyjątkowych i zdawał sobie z tego pełną sprawę.

Od lat już wielu zajmował się tym problemem, studjując pożary w Rakszawie i gdzieindziej, robił nader dokładne notatki na podstawie sprawozdań w gazetach, rozczytywał się w specjalnych dziełach, przeglądał ogromną ilość odnośnych statystyk.

Niemałą pomoc w tych oryginalnych badaniach stanowiły bardzo dokładne, z niezmierną precyzją sporządzone mapy niemal wszystkich miejscowości kraju, a nawet zagranicy, które stosami zalegały wnętrza jego szaf bibljotecznych. Były tam plany stolic, miast i miasteczek z całym labiryntem ulic, uliczek, placów, zaułków, ogrodów, parków, skwerów, gmachów, kościołów i kamienic, plany tak pedantycznie sumienne, że człowiek zwiedzający daną miejscowość po raz pierwszy w życiu, mógł przy pomocy tych drogowskazów obracać się swobodnie i z łatwością, jak u siebie w domu. Wszystko ponumerowane jaknajsumienniej, ułożone według powiatów i okręgów czekało na gest właściciela; wystarczyło mu tylko ręką sięgnąć, — a rozkładały się przed nim posłusznie prostokątne i kwadratowe płótna, ceraty lub papiery, wtajemniczając usłużnie w szczegóły swe i osobliwości.

Czarnocki nieraz godziny całe trawił nad mapami, studjując rozkład domów i ulic, porównywując planimetrję miast. Była to praca nader żmudna i wymagała dużo cierpliwości; nie zawsze bowiem wyniki przychodziły na zawołanie i nieraz należało długo czekać na pozytywny jakiś rezultat. Lecz Czarnocki nie łatwo zrażał się. Zauważywszy parę razy jakiś szczegół podejrzany, chwytał go oburącz jak w kleszcze i nie wpierw spoczął, aż odnalazł doń ogniwa wsteczne lub następne.

Owocem tych długoletnich badań były specjalne, przez niego sporządzone „mapy pożarów“ oraz t. zw. „modyfikacje pożarne“. Na pierwszych uwydatnione były miejsca, budynki i domy, które kiedykolwiek uległy katastrofie, bez względu na to, czy ślady pożaru zatarto i szkody naprawiono, czy też pozostawiono pogorzelisko własnemu losowi. Natomiast plany określone nazwą „modyfikacji pożarnych“ podkreślały zmiany, zaszłe w rozmieszczeniu domów i budowli pod wpływem ogniowej klęski; wszelkie przesunięcia i najlżejsze odchylenia od stanu rzeczy poprzedzającego pożar były tam zaznaczone ze zdumiewającą pedanterją.

Po zestawieniu map obu typów, doszedł p. Antoni z biegiem lat do nader ciekawych wyników. Oto połączywszy linjami pogorzeliska różnych miejscowości, przekonał się, że w 80 wypadkach na 100 odnośne punkty pożarne utworzyły zarysy dziwacznych postaci; były to przeważnie kształty małych, śmiesznych stworzeń, które czasem przypominały wyglądem swym dzieci-potworki, kiedyindziej zbliżały się raczej do typu zwierzaków: jakieś małpiątki o długich, figlarnie zakręconych ogonkach, jakieś zwinne, w kabłąk wygięte wiewiórki, poczwarne do rozpuku koczkodanki.

Czarnocki „wydobył“ ze swych planów całą ich galerję i ubarwiwszy cynobrowoognistą farbą, zaludnił niemi swój oryginalny, jedyny w swoim rodzaju album z napisem na okładce:

— Album żywiołaków ognia i pożaru.

Drugą część tego zbioru stanowiły „Fragmenty i projekty“ — bezlik groteskowych figur, niedokształconych form, ledwie świtających pomysłów. Były tu zarysy jakichś głów, ułamki korpusów, kikuty rąk i nóg, wycinki jakichś kosmatych, rozczapierzonych łap, miejscami pojawiały się też figury geometryczne, półskręcone, poszarpane płachty, lub mackowate, polipie rozrośla.

Album Czarnockiego sprawiał wrażenie dzieła czyjejś kapryśnej fantazji, która lubując się w żywiole groteskowo-djabolicznym, zapełniła go rzeszą stworów złośliwych, chimerycznych i nieobliczalnych. Zbiór naczelnika straży pożarnej wyglądał na żart, na czerwony żart genjalnego artysty, któremu przyśnił się jakiś sen dziwaczny. Lecz chwilami kaprys ten mrozem krew ścinał...

(D. c. n.).

Rozmaitości.

Przeciwko „połowicznej" sukni. Proboszcz z Villeneuve - Saint Georges (pod Paryżem) umieścił w dzienniku miejscowym następujące ogłoszenie: „Szczerze współczując cierpieniom młodych panien, które przy obrządku ślubnym zadowolić się muszą połową sukni, pozostawiającej obnażone piersi i ramiona, proboszcz miejscowy wystarał się o sukno przedniego gatunku, przechowywane przezeń w zakrystji i przeznaczone do obrządków ślubnych dla młodych panien, o ile one ubrane będą zbyt lekko i zachodzić będzie obawa, że przeziębią się w kościele".

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Ruble (500) 234 — 231.50
Franki franc. 12 do 12.15
Funty szterlingi 762.50
Dolary St. Zjedn. 184 do 187.50—185.75

Ujednostajnienie kolejnictwa. W dniach 25 i 26 kwietnia r. b. odbył się w Poznaniu drugi z rzędu zjazd prezesów wszystkich dyrekcji Kolei Państwowych pod przew. p. Ministra Kolei. Na zjeździe omówiono szereg ważnych spraw, związanych z organizacją kolejnictwa polskiego, z których należy wymienić sprawę ujednostajnienia organizacji Dyrekcji Kolei Państwowych, utworzenia i zakresu działania Urzędu Wagonowego przy M. K. Z., uregulowania dostawy materjałów, potrzebnych do budowy i naprawy urządzeń kolejowych, parowozów, wagonów i t. p. W powyższych sprawach przeprowadzono na podstawie fachowo opracowanych referatów wyczerpującą dyskusję, która doprowadziła do bardzo korzystnych wyników. Udatny przebieg konferencji, do których inicjatywę dał p. Minister Kolei Żelaznych, wykazał ich celowość i wielki pożytek dla sprawy jaknajrychlejszego ujednostajnienia i zorganizowania kolejnictwa polskiego, to też będą one kontynuowane, a najbliższy zjazd odbędzie się dnia 30 maja r. b. w Wilnie.

OD REDAKCJI.

Wobec ogromnego nawału materjału nie zostawiającego zupełnie wolnego miejsca Redakcja „Robotnika" uprasza swych korespondentów prowincjonalnych, by w sprawozdaniach z obchodu Święta Majowego dbali o jaknajwiększą zwięzłość i rzeczowość.

Kronika.

Ujednostajnienie administracji państwowej. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: Celem ujednostajnienia administracji na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wszczęło akcję około przejęcia agend, wchodzących w zakres działania Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, a znajdujących się w b. dzielnicy pruskiej i w tym celu opracowuje da przedłożenia Radzie Ministrów odpowiedni projekt.

Karty żywnościowe. Wydział Zaopatrywania podaje do wiadomości, że w tygodniu bieżącym do dnia 8 b. m. włącznie realizowane będą:

1) kupony mączne I-szy i II-gi na mąkę po 1 f. na kupon,

2) kupony chlebowe III-ej serji 113-go okresu ważne są tylko na mąkę po 1½ funta mąki pszennej zamiast 2 f. chleba pszennego,

3) kupony chlebowe IV-ej serji b. okresu na chleb pszenny po 1 f. na kupon, z prawem zamiany na mąkę pszenną po 1½ f. na 2 kupony chlebowe. lub na chleb żytni po 3 f. za 2 kupony chlebowe łącznie. Cena chleba pszennego mk. 2.50 fen. za f., żytniego mk. 1.15 fen za funt.

Uchylenie ograniczeń aprowizacyjnych. Na podstawie art. 9 ustawy o obrocie ziemiopłodami z dn. 18 listopada 1919 r. Dz. Ust. Nr. 89 poz. 485 zarządza się co następuje Ograniczenie podawania do kawy i herbaty mleka łącznie lub osobno, lub przyrządzania czekolady lub kakao na mleku, oraz spożywania tychże do pewnych pór dnia — wprowadzone rozporządzeniem dnia 31 grudnia 1919 r. w poz. a ustępu C artykułu I, uchyla się z dniem ogłoszenia niniejszego.

Cena soli. Sklepy miejskie i punkty sprzedaży artykułów kontyngensowych od dnia 6 b. m. sprzedawać mają sól białą po mk. 1.50 za funt i sól ciemną po mk. 1 za funt. Kupony na sól. zrealizowane do dnia 5 b. m., winny być przez punkty sprzedaży zwrócone do Wydziału Zaopatrywania najpóźniej w czwartek rano — 6 b. m.

Odczyt. Dziś o g. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Cezary Jellenta wygłosi drugi swój odczyt o Stanisławie Wyspiańskim. Treść: dramaty fatalistyczne i helleńskie („Klątwa" i in.).

W Uniwersytecie Ludowym, Oboźna 4, w piątek dnia 7 maja o g. 8 wiecz. odbędzie się zebranie z delegatami Związków Zawod., kooperatyw i innych organizacji, oraz osób oddanych sprawie Kulturalno-Oświatowej — dla omówienia sprawy reorganizacji instytucji, odpowiadającej umysłowym potrzebom warstw pracujących, w obecnej dobie. Instytucje i osoby nie zawiadomione a interesujące się tą ważną sprawą, niniejszem zapraszamy.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Jutro, w piątek, d. 7 maja o g. 8 wiecz. dr. Juljusz Kłos wygłosi odczyt p. t.: „Motyw ludowy jako pierwiastek twórczy". 2-gi odczyt odbędzie się d. 12 maja o g. 8-ej wiecz.

Odczyt. Dnia 7 maja o g. 5½ prof. dr. A. Etlinger wygłosi w sali Stow. Prac. Handlowych, Zielna nr 25, odczyt p. t.: „Zbrodnia i kara".

Odczyt publiczny profesora Petrażyckiego. W niedzielę, dnia 9 maja, o godzinie 4-ej po południu, w auli Uniwersytetu Warszawskiego, p. Leon Petrażycki, profesor Uniwersytetu, wygłosi na rzecz Koła włosko-polskiego imienia Leonarda da Vinci, odczyt p. t.: „Co to jest filozofja?", w którym w sposób przystępny wyjaśni istotę filozofji. Bilety są do nabycia w Sekretarjacie Uniwersytetu Warszawskiego, oraz w księgarni E. Wende i S-ka (Krakowskie-Przedmieście 9).

Z Zachęty. Pełna powodzenia gościna wystaw Grombeckiego, Okunia, Siedleckiego i młodych architektów, kończy się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę. Miejsce ich zajmie wielka zbiorowa wystawa dzieł rzeźbiarskich Stanisława Jackowskiego oraz obficie obesłana bieżąca wystawa. Komitet Towarzystwa postanowił urządzać tylko jeden salon oficjalny w terminie zimowym.

Pomnik Kościuszki w Radzyminie. Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Radzyminie komunikuje, iż uroczystość odsłonięcia pomnika odbędzie się 9-go maja r. b., w niedzielę, o godzinie 2-ej po południu.

Wycieczka do katedry św. Jana. W niedzielę 9 maja o godz. 1 pp. odbędzie się zwiedzenie katedry, obejrzenie jej wspaniałych pomników, oraz drogocennych pamiątek historycznych ze skarbca. Objaśniać będzie prof. W. Trojanowski. Bilety przy wejściu do kościoła.

Ze sztuki. Nowa wystawa obrazów w Salonie polskiej sztuki nowoczesnej (Boduena 3) mieści w sobie prace: Matejki, Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Fałata, Masłowskiego, Augustynowicza, Dębickiego (rzadki okaz), Okunia, Weissa, Krzyżanowskiego i wiele innych, a z grafiki Tekę Skoczylasa. Kuriosum wystawy stanowi oryginalna akwarela (akt kobiecy) Pabla Picasso, twórcy kubizmu w malarstwie europejskiem.

Wycieczki do Krakowa i okolicy. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Krakowie dostarcza wycieczkom noclegów w swojem schronisku na Wawelu, urządzonem dla 150 osób. Wszelkie wycieczki należy 14 dni naprzód zgłaszać na adres p. radcy Apolonjusza Sawickiego, Kraków, Dębniki, ul. Barska 41. Uprasza się wszystkie dzienniki o przedruk tego ogłoszenia.

Ze Stow. Prac. Handlowych. Prezydjum Sekcji Ekspedycyjno - Transportowej przy Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych, Zielna 25, zawiadamia wszystkich pracowników tej branży, że w czwartek d. 6 b. m. o g. 8 wiecz. punktualnie odbędzie się **Ogólne Zebranie** w sprawie akcji podwyżkowej. Wzywa się wszystkich należących lub nienależących do Sekcji, by gremjalnie przybyli na to zebranie.

U Handlowców, Sienna nr. 16. Komitet Koła Wychow. Uczelni Handl. podaje do wiadomości, że w czwartek dn. 6 maja r. b. o g. 8 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków i zaproszonych gości.

(a) **Urzędnicy niemieccy.** Wobec braku odpowiednio wykwalifikowanych urzędników polskich do dalszego prowadzenia niemieckich urzędów wojskowych Versorgungsämter Versorgungsstellen w Poznańskiem. odnośne władze uznały za konieczne zatrzymać dotychczasowych urzędników niemieckich tych urzędów na prawach z urzędnikami polskimi, z tem zastrzeżeniem, że urzędnicy niemieccy winni do 1 kwietnia 1923 r. nauczyć się języka polskiego.

Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego. We czwartek, dnia 6 maja, o godz. 6 pp., w dużem audytorjum chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie członków Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Na porządku dziennym: 1) referat prof. L. Szperla — O [illegible]alaniu siarki na związki organiczne; 2) dyskusja nad referatem inż. W. Plużańskiego.

Pasek skórami. Właściciel składu skór. Boruch Rozenberg (Żabia 7), uzyskał na otrzymany transport skór zagranicznych zatwierdzenie kalkulacji cen przez Wydział Przemysłowo-Handlowy Urzędu, jednak szewcy i kupcy, którzy się tego samego dnia zjawili do niego w celach kupna, otrzymali odpowiedź, że skór niema, a następnego dnia — pokazano im w sklepie gatunki skór wysortowanych, gdyż towar dobry Rozenberg zdążył już poodstępować swym krewnym i znajomym kupcom na ulicy Franciszkańskiej. Przez zbadanie świadków ustalonem zostało, że jednak dobry towar z łatwością Rozenberg znajdował dla kupców, którzy „nie pamiętali" o istnieniu cen, wyznaczonych przez Wydział Przemysłowo-Handlowy Urzędu. Wobec takiego oczywistego faktu spekulacji, Boruch Rozenberg został skazany przez Urząd na 25,000 mk. grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu.

(m) **Znalezienie samobójcy po pół roku.** Wodą wyrzuciła na brzeg Wisły pomiędzy wsią Potokiem a Cytadelą, zwłoki mężczyzny, topielca. Sądząc z silnego rozkładu, topielec znajdował się w wodzie kilka miesięcy. W ubraniu topielca znaleziono książkę wkładową, wystawioną na Stanisława Kamińskiego, zamieszkałego przy ul. Ogrodowej nr. 54. Zwłoki zostały zabezpieczone do przybycia władz sądowo-śledczych. Z przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, że topielcem jest 35-letni Stanisław Kamiński, długoletni urzędnik telegrafu, oraz artysta-malarz. Kamiński, po przyjeździe z wojska rosyjskiego przed dwoma laty, zamieszkał u krewnych swych przy ul. Ogrodowej nr. 54 i powtórnie został urzędnikiem telegrafu. Kamiński, zdradzający często rozstrój nerwowy, dnia 12 listopada roku ubiegłego, mimo mrozu, wyszedł bez palta, oświadczając domownikom, że wróci za pół godziny. Od tej pory wszelki ślad zaginął i dopiero wczoraj, t. j. blisko po pół roku, znaleziono zwłoki denata.

(m) **Harce samochodowe.** Samochód wojskowy przejechał na ul. Białołęckiej 7-letniego Kazimierza Rozbiewskiego (Białołęcka nr. 9). Lekarz pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i po udzieleniu pomocy pozostawił chłopca na leczeniu w domu rodziców. Kierowca zwiększył szybkość samochodu i zbiegł.

(m) **Samobójstwo dyrektora banku.** Przy ul. Senatorskiej nr. 29 (Galerja Luxemburga) w lokalu banku „Ost-Bank" wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia 37-letni August Edler, Niemiec, wicedyrektor tegoż banku. Denat przed samobójstwem wypił butelkę wina, napisał list do znajomej swej Ireny Blimbaumówny, który polecił woźnemu odnieść nazajutrz rano. Samobójca pozostawił żonę i dzieci, przebywających w Frankfurcie. Już przed miesiącem Edler usiłował pozbawić się życia zapomocą zatrucia się gazem, lecz wypadek w porę zauważono i desperata przewieziono do szpitala. Wspomniany bank, pozostający pod nadzorem Ministerjum Handlu i Przemysłu, jest likwidowany.

(m) **Obłąkana — morderczynią.** W lecznicy dla chorych umysłowo przy ul. Dolnej nr. 16 w Mokotowie zdarzył się wstrząsający wypadek. Gdy rano do jednej z cel weszła zarządzająca lecznicy, niosąc śniadanie dla dwóch chorych kobiet, oczom jej przedstawił się widok, ścinający krew w żyłach. Na podłodze, unurzana w kałuży zastygłej krwi, z obgryzionemi częściami uszu, policzków, nosa, palców i t. d., leżała martwa, umieszczona tam na leczeniu przez rodziców w dniu 6 kwietnia r. b. chora umysłowo 27-letnia Ida Frajberówna. Obok niej stała z rękoma, zbryzganemi krwią, również chora umysłowo, umieszczona w zakładzie przed 3 tygodniami, 30-letnia Biderówna. Przerażająca tragedja wśród tych nieszczęśliwych kobiet rozegrała się w ciągu nocy. Podobno wskutek odnawiania pokojów umieszczono chore razem, nie przypuszczając, że może to wywołać tak straszne następstwa.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawozdaniu z sądów znalazły się słowa, uwłaszczające czci i kwestjonujące polskość i dobre imię kapitana — podprokuratora wojsk polskich Wacława Wieleckiego. Jako koledzy gimnazjalni i uniwersyteccy p. Wieleckiego, stwierdzamy, iż chociaż jest on synem duchownego prawosławnego, zawsze uważał się i był przez kolegów uważany za Polaka, należał do stowarzyszenia studenckiego „Spójnia", był dwukrotnie wydalony z uniwersytetu warszawskiego z przyczyn politycznych, siedział z tegoż powodu w więzieniu i wogóle całem swem życiem, czy to podlegając szykanom władz gimnazjalnych i uniwersyteckich, czy nie korzystając później z przywilejów, jakie wyznanie prawosławne mu dawało, dowiódł, że jest szczerym Polakiem, patrjotą. Aby to stwierdzić formalnie przy pierwszej możności przyjął katolicyzm, zrywając ostatecznie ze światem rosyjsko - prawosławnym, z którym od młodzieńczych lat, od pierwszych przebłysków świadomości nie łączyły go żadne węzły duchowe. Czujemy się w obowiązku publicznie stwierdzić to podpisami i z całem oburzeniem odeprzeć oszczercze zarzuty, postawione przez d-ra Hofmokle naszemu koledze, nieposzlakowanemu obywatelowi i oficerowi wojska polskiego.

Z szacunkiem dr. Stefan Ehrenkreutz, dyrektor Archiwum Skarbowego, Długa 13; Karol Grymowski, radca ministerjalny Ministerjum Sprawiedliwości, Moniuszki 7; Janusz Jędrzejowicz, porucznik, Szef Sekcji oświatowej M. S. Wojsk., Chłodna 20; Witold Giełżyński, redaktor „Kurjera Polskiego", Smolna 15; Tadeusz Tomaszewski, adwokat, Hoża 23, radny m. st. Warszawy; kolega szkolny i uniwersytecki Feliks Dawid, st. referent Magistratu m. st. m. Warszawy, Wilcza 42; Wacław Deubel, przemysłowiec i ob. m. W., Novo-Dobra nr. 5.

Z sądów.

Niebezpieczne podobieństwo.

Dn. 16 marca r. b. około godz. 9 wiecz. do domu leśniczego Maciątka w Konstantynowie, pow. Warszawskiego wtargnęło, wyłamawszy drzwi, trzech zamaskowanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Steroryzowawszy wszystkich obecnych rewolwerami oraz pobiwszy, bandyci powiązali ich, poczem zrabowali rzeczy za kilkadziesiąt tysięcy marek.

Cztery z będących w mieszkaniu osób poznały w jednym z napastników pom. kasjera st. Nowy Dwór, Stanisława Modlińskiego, którego oddano pod sąd doraźny na zasadzie „kategorycznego" poznania go przez poszkodowanych.

Badani przez Sąd świadkowie z całą kategorycznością twierdzili, iż jednym z napadających był Modliński; poznają go po twarzy, wzroście, ruchach, głosie; nie mylą się stanowczo, ponieważ znają go doskonale, jako kasjera st. Nowy Dwór, widują go niemal codziennie, wobec czego omyłka jest wykluczona.

Wezwani zaś dodatkowo przez Sąd na wniosek obrońcy oskarżonego świadkowie-alibiści, w liczbie 20-tu przeszło osób, ustalili przed sądem z niezachwianą pewnością fakt, iż widzieli Modlińskiego w dniu napadu od godz. 3 pp. do 11 w nocy w innych zupełnie miejscach, przyczem wszyscy wezwani świadkowie wydali o Modlińskim świadectwo, jako o człowieku cichym, oddanym swej pracy.

Jednocześnie świadkowie ci ustalili fakt niezmiernie ciekawy: oto już przed rokiem dokonano również napadu bandyckiego na tęż samą leśniczówkę, przyczem wtedy wskazano również na podobieństwo Modlińskiego do jednego z napastników, lecz wkrótce okazało się, iż Modliński noc całą przepędził na dyżurze na stacji w obecności i pod kontrolą kilkunastu osób. Okazało się także, iż w okolicy przebywa jakiś osobnik, ze wzrostu oraz twarzy podobny do Modlińskiego.

Sąd doraźny, po wysłuchaniu wyczerpującego przemówienia adw. K. Sterlinga, po krótkiej naradzie, Modlińskiego uniewinnił.

Sprawa powyższa nasuwa dość poważne refleksje na temat ustawy o sądach doraźnych, która pozostawia Urzędowi prokuratorskiemu nie dłużej, niż dni 14, na przeprowadzenie dochodzenia i śledztwa, wobec czego bywa częstokroć rzeczą niemożliwą sprawdzenie oświadczeń, które na swą obronę przytacza oskarżony, co pociąga dla niego aresztowanie i długie, pełne męczarni, chwile oczekiwania na sąd, oraz samego sądu pod grozą kary śmierci.

Kochanowiczowie przed sądem.

W związku z poprzednio już wymienionemi powództwami cywilnemi, godzi się zaznaczyć, że i wczorajsze posiedzenie w tej sprawie wypełniły jeszcze przemówienia obrońców ze strony osób materjalnie pokrzywdzonych.

Przemawiali więc jeszcze adwokaci: Korenfeld w imieniu powódki Steckiej, domagając się zasądzenia 30.000 mk.; H. A. Karnecki—w im. poszkodowanej Konowej i wreszcie akcję w imieniu Tow. Ubezpieczeń „Snop" uzasadniali obszerniej adwokaci: Arkuszewski i Paschalski, przyczem ostatni po za ramami powództwa cywilnego, zajął się uwypukleniem całokształtu samej sprawy, łącząc się w ogólnych zarysach z wywodami prokuratora, jako też charakterystyką osoby głównego oskarżonego.

Bolesław Kochanowicz nietylko wobec sądu i osób ciężko przezeń skrzywdzonych, odpowiada za swe występne czyny, ale wobec słusznie oburzonej opinji publicznej, — tej opinji, która pomimo że od chwili wypadku upłynął już duży szmat czasu, nie może zapomnieć Kochanowiczowi i bolesnej krzywdy moralnej, wyrządzonej przez dzieło rąk jego dwojgu dzielnym strażakom, zwęglonym podczas katastrofy pożarowej.

Dziś rozpoczną się obrony; przemawiać będą adwokaci: Henryk Etlinger i Kazimierz Świeszewski.

Eksmisja... psa.

Nader znamienne i wielce charakterystyczne pytanie wynikło po wydaniu wyroku w sprawie cywilnej: kto mianowicie ma być wykonawcą tego wyroku: komornik, czy... hycel.

Emilja Wagner w charakterze lokatorki domu nr. 14 przy ul. Złotej wystąpiła z powództwem cywilnem przeciwko sublokatorkom swym siostrom Lewandowskim o wyrugowanie ich z mieszkania i, powołując się na ustawę o ochronie lokatorów, dowodziła, że nadal już nie jest w stanie zamieszkiwać ze współlokatorkami, które wprost zatruwają jej życie.

— Cóż za przyczyna? — pyta sędzia pokoju 8 okręgu st. m. Warszawy, p. Szreter.

Oto sublokatorki trzymają psa niesfornego, który nietylko zanieczyszcza całe mieszkanie i klatkę schodową, lecz wprost spokoju nie daje, odbierając w dzień chęć do pracy, a w nocy — sen.

Po wysłuchaniu wywodów stron, sąd nie uznał za możliwe zastosowanie ustawy o ochronie lokatorów, powództwo o eksmisję oddalił, natomiast postanowił zobowiązać pozwane sublokatorki do usunięcia psa w ciągu 3-ch dni.

Pytanie więc powstaje: kto wykona wyrok, jeśli pozwane nie uczynią tego.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Tosca".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Kolombina".

Teatr Polski. Dziś „Pygmaljon", komedja B. Shawa. Jutro po raz pierwszy nowy dramat historyczny Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Puławski w Ameryce".

Teatr „Reduta". Dziś „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Zakochani", komedja Caillaveta i Flersa.

Teatr Nowości. Dziś „Wesoła wdówka".

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy „Maciek Samson".

Teatr Powszechny. (Scena letnia Leszno róg Żelaznej). Dziś i jutro „Czartowska ława" Galasiewicza.

CZARNY KOT.

Program XV.

Wodewil w 3-ch aktach „Fredzio się żeni" umiejętnie spolszczony przez p. Wincentego Rapackiego, nie należy do najlepszych sztuk, wystawionych w „Czarnym Kocie". W związku z tem i artyści grali z mniejszą werwą, niż zazwyczaj. Z poszczególnych wykonawców poza paniami Bielską i Bańkowską, tudzież p. W. Rapackim, na wyróżnienie zasługują pp. Skonieczny i Romaniszyn. P. Skonieczny nie zawodzi nigdy, i w jego interpretacji nawet blade postacie — jak ostatnio dyrektor Wścibniewski — nabierają barwy i rumieńców. P. Romaniszyn, jako Hipcio z Kołomyi, dał wyborny i nieprzeszarżowany typ lowelasa i pogromcy serc niewieścich z prowincji. **S.**

CYRK
St. Mroczkowski.

Pierwszy tydzień
Nowego Programu Atrakcji
Dziś
Między innemi, I-szy raz w Warszawie:
Największa Sensacja Sezonu

Pogarda śmierci

wstrząsające widowisko
Bracia POLANDO
niewidziane dotąd popisy napowietrzne na wysokości 175 stóp.

Hortense Montyn
ze swym partnerem z teatru Olympia w Paryżu.

Bezustanny śmiech
Wesoła dwójka Les Tribollos

Kapitan SIDI w oryg. popis.

Fred and Loris, Nowoczesne potpourri gimn.

Trupa OLAYS, 4 osoby-akrobaci

M-lle Regia | M-lle Constance | M-lle Yvonne

Zawsze aktualni **Manc i Janos** niewyczerpany humor

Henryk Gautier, oryg. tres. koni.

Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

6025

MIGRAENOL SPIESS
Proszki od bólu głowy
Warsz. Tow. Akc. Handlu Tow. Apteczn.
dawniej **„Zjednoczeni Aptekarze“ !**
„Ludwik SPIESS i Syn“
MIGRAENOL SPIESS pakow. po 6 opł. w płaskiem pudełku wygodnem do noszenia w kieszeni. 1 proszek MIGRAENOL SPIESS usuwa szybko ból głowy. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 6033

Dyrekcja
Tramwajów Miejskich

zawiadamia, że dnia 10 maja r. b. kończy się termin półrocznych biletów, wydanych w swoim czasie przed podwyższeniem taryfy.

Abonenci, życzący korzystać do dnia 1 lipca z biletów, wykupionych przed podwyższeniem taryfy, winni **wykupić w biurze Dyrekcji Tramwajów** (między 9-tą rano a 2 p. p.), lub na Warszawskiej stacji miejskiej, **Nowomiodowa Nr. 3, specjalny znaczek,** stwierdzający uiszczenie opłaty dodatkowej w wysokości **Mk. 138.50** od biletu normalnego i **Mk. 111.—** od biletu ulgowego.

Bilety, nie opatrzone powyższym znaczkiem, będą konfiskowane przez służbę tramwajową po dniu 10-ym maja r. b. 5989

Sala Stowarzyszenia Pracowników Handlowych
Zielna 25.

Dnia 7 maja r. b. o godz. 5.30 wiecz. prof. dr. A. Ettinger wygłosi odczyt p. t.

„Zbrodnia i Kara“

Bilety po 4 i 7 mk. nabywać można przy wejściu na salę.

Poszukuję STANISŁAWA FOCHT,

który przed wojną mieszkał u p. **Z. Keller 2714 Kimtall ave Chicago Ill North America,** ktokolwiek wie o jego teraźniejszym pobycie zechce listownie zgłosić adres do siostry Anieli Focht-Rokoszowej zamieszkałej Warszawa, ul. Warecka 7. (Administracja „Robotnika“). Prosimy „Dziennik Ludowy“ o przedruk.



5744 **PAPIER**
gazety, tygodniki, książki, makulaturę itp. kupuje i płacę o 50 proc. więcej. **Marszałkowska 111,** w podwórzu. telef. 153-19.

Dr. F. Rostkowski
lekarz asystent Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 12—1 i 5—8 w. Żelazna 84 m. 3. Tel. 237-21. 5751

6011 **PAPIER**
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuję i płacę najwyższe ceny. **Królewska 33, m. 12.**

PAPIER
gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny. **Leszno 4.** Sklep papieru. tel. 145-01. 6003

NICI
najtańsze źródło **Galerja Luxemburga 73,** telefon 121-44.

96 „Flammarion“ 96
Marszałkowska
poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette“ — aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny niskie. Reperacje dokładnie i tanio.

Ambulatorjum
D-ra Antoniego
Tuchendlera
dla chorób żołądka i kiszek przeniesiono na ul. Królewską 6—8. Tel. 62-87, godziny przyjęć: od 1 do 3. 5999

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Okazyjnie otomanę, garnitur salonowy, biuro, szafę, stołowy, sypialny sprzedam. Marszałkowska 71 m. 16.

Brylanty, biżuterję, platynę, zęby sztuczne, kupuje i płaci najlepiej, sklep jubilerski Marszałkowska 72, Rozmaryn.

Jan Wieczyński Przyjmuje ubrania męskie cywilne, wojskowe, kostjumy, okrycia damskie, poprawia zły krój, reperuję, czyszczę, prasuję. Ceny przystępne. Warszawa, Daniłowiczowska 4—21, telef. 164-29.

Stenografji i pisania na maszynach, kursa Sekułowicza, Żórawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie. 5993

Szyller-Szkolnik. Poznaj siebie! Poznaj innych Charakter, zalety, wady, ważniejsze zdarzenia życia. Kurs chiromancji, fizjognomiki, grafologji. Cena 30 mk. Autor Szyller-Szkolnik. Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej, podworze, lewo. 6002

Wielki wybór najmodniejszych płaszczy: kowerkotowe, sukienne, bostonowe, angielskie, kostjumy. Wybór kolorów. Wyrób własny. Obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, przeróbki. Hoża 54. Unkiewicz. 6034

Zginął piesek żółty, białe łapy wabi się Mikuś, na ul. Brzeskiej. Odprowadzić za nagrodą Brzeska 17-15 do piekarni. 6032

Najtańsze „Źródło Polskie“.
Marszałkowska 95,
telefon 231-66 i 244-86. 5941
POLECA:
Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Zapałki. Smarowidło do wozów.
Ceny hurtowe.
Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Tanio! „Spółka Swojska“
Żórawia 40, telefon 251-86.
Polecamy **towary bławatne, białe materjały, chustki, pończochy, skarpetki, sznurowadła, nici, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka. Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekurac. transpor.**

Brylanty, Perły, Platynę
kupuje po cenie rynkowej
Skład Szwajcarskich Zegarków i Wyrobów Jubilerskich
Sklep. 151 Marszałkowska 151 Sklep.
TELEFON 122-95. 6001

Scena i Lutnia Robotnicza.

W piątek 7-go maja o godz. 7-ej wiecz. w sali Tow. Hygenicznego

KONFERENCJA
w sprawie Teatru Proletarjackiego
Dalszy ciąg dyskusji. Referat.

Bilety w cenie 5 mk. i 4 mk. do nabycia w księgarni Hoesicka Senatorska 22, w „Książce“ Leszno 3 m. 5 i w lokalu na Żytniej 24-26, oraz przy wejściu na salę.

Najtańszy skład
HURTOWO-DETALICZNY
Pończoch, Skarpetek i Rękawiczek
K. J. Pomińskiego
Wiejska Nr. 1, vis-a vis Sejmu tel. 194-88
na parterze od frontu.
Towar nabywa wprost od fabrykantów i zagranicznych eksporterów. 5924

Baczność,
członkowie Koop. „Promień“!!!

W niedzielę, dn. 16 Maja b. r. o godz. 2-ej po południu przy ul. Karowej Nr. 31 w sali T-wa Hygienicznego odbędzie się

DOROCZNE
Walne Zebranie

z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie Rady i Zarządu.
4. „ ze zjazdu Z. R. S. S.
5. Sprawa jednego stowarzyszenia m. Warszawy.
6. Wybór Rady.
7. Wnioski członków i Zarządu.

6024

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social.
Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl